Nr. 276 A — Warszawa, Wtorek 8 Października 1918 roku. — Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00. Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (… szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybiła.

Zbliża się pokój a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola narodu polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna.

Odczuwając tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współżycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytorjalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziścić, musi naród polski stanąć jako mąż jeden i wytężyć wszystkie siły, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę stanu rozwiązać;

2. Powołać zaraz rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych.

3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.

4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę ma złożyć.

Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona niepodległa.

Józef Ostrowski.
† Aleksander Kakowski.
Zdz. Lubomirski.
Prezydent ministrów:
Jan Kucharzewski.

Warszawa, 7 października 1918 r.

Podstawy rokowań pokojowych.

Wysłane do prezydenta Wilsona noty Niemiec i Austro - Węgier jednomyślnie wyrażają zgodę na przyjęcie 14 punktów znanego orędzia Wilsona oraz zasad z 12-go lutego i gwarancyj z 27 września za podstawę do rokowań pokojowych.

Punkty te, zawarte w orędziu do kongresu z dnia 8 stycznia r. b. brzmią jak następuje:

1. Najzupełniejsza jawność zawierania traktatów pokojowych i wszelkich umów międzynarodowych.

2. Zupełna wolność żeglugi na morzach poza wodami terytorjalnemi, zarówno podczas pokoju, jak i podczas wojny.

3. Usunięcie, o ile to możliwe, wszystkich zapór gospodarczych i przeprowadzenie równości wszystkich stosunków handlowych między wszystkiemi narodami, które przyłączą się do pokoju i zjednoczą w celu jego utrzymania.

4. Ograniczenie zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem wewnętrznem.

5. Należy doprowadzić do wolnego, wspaniałomyślnego wyrównania wszystkich pretensyj kolonjalnych, ugruntowanego na ścisłem przestrzeganiu zasad, że, przy rozstrzyganiu wszystkich takich spraw suwerenność i interesy danej ludności mają mieć tyleż wagi, co uprawnione pretensje tego rządu, którego tytuł prawny ma być ustalony.

6. Musimy żądać opuszczenia całego terytorjum rosyjskiego, oraz doprowadzenia do zgody we wszystkich sprawach, które tego dotyczą, a to celem swobodnego współdziałania innych narodów świata dla dopomożenia Rosji w uzyskaniu — bez wpływów postronnych i bez przeszkód — sposobności do niezależnego ustalenia swego rozwoju politycznego i polityki narodowej. Ponadto zapewnilibyśmy Rosji pomoc wszelkiego rodzaju, jakiejby tylko potrzebowała i życzyła sobie.

7. Opuszczenie i odbudowanie Belgji bez wszelkiej próby ograniczenia jej suwerenności.

8. Całe terytorjum francuskie musi być oswobodzone, i zajęte części być przywrócone. Podobnie musi być naprawiona krzywda, która zrządzona była Francji przez Prusy w roku 1871 co do Alzacji i Lotaryngji.

9. Przeprowadzenie poprawienia granic włoskich według narodowego stanu posiadania.

10. Narodom monarchji austrjacko - węgierskiej, których miejsce wśród innych narodów chcemy widzieć zabezpieczone, musiałaby być dana pierwsza sposobność do samorządnego rozwoju.

11. Rumunja, Serbja i Czarnogórze musiałyby być opuszczone, a zajęte terytorja przywrócone. Serbja musiałaby otrzymać swobodny i pewny dostęp do morza. Również musiałyby być dane międzynarodowe gwarancje politycznej i gospodarczej niepodległości, oraz nienaruszalności terytorjalnej państw bałkańskich.

12. Tureckiej części teraźniejszego cesarstwa otomańskiego musiałyby być zapewniona bezwarunkowa niepodległość, ale inne narodowości, które są obecnie pod panowaniem tureckiem, mają otrzymać niewątpliwie zabezpieczenie swych warunków istnienia, oraz całkowicie zabezpieczoną od wpływów postronnych sposobność do samorządnego rozwoju. Dardanele mają być otwarte na stałe dla swobodnego przejazdu okrętów handlowych wszystkich narodowości przy zastosowaniu gwarancyj międzynarodowych.

13. Ma być utworzone niepodległe państwo polskie, obejmujące wszystkie ziemie, zamieszkane przez ludność niewątpliwie polską i posiadające zabezpieczoną wolność i niezawodny dostęp do morza, i którego polityczna i gospodarcza niezawisłość, jakoteż terytorjalna nienaruszalność musiałyby być zagwarantowane traktatami międzynarodowemi.

14. Musi być utworzone powszechne zjednoczenie narodów z określonemi warunkami traktatowemi celem wzajemnego gwarantowania politycznej niepodległości i nienaruszalności. zarówno wielkich, jak i małych narodów.

Zasady pokoju z 12-go lutego.

1. Każda część definitywnego układu musi być zbudowaną na sprawiedliwości.

2. Narody i prowincje nie mogą być przerzucane z pod jednej władzy pod drugą, tak, jakby to chodziło o przedmiot, albo kostki do gry.

3. Każde rozwiązanie sprawy terytorjalnej, która się stała aktualną przez wojnę obecną, ma być dokonane w interesie i na korzyść danej narodowości, a nie jako część ugody, albo kompromisu między pretensjami rywalizujących czynników.

4. Wszystkie jasno określone narodowe żądania mają znaleźć jaknajdalej idące zaspokojenie, a to bez tworzenia nowych czynników sporu i konfliktu, któreby mogły znów szybko zakłócić pokój Europy i całego świata.

Gwarancje z 27-go września.

Prezydent Wilson oświadczył w mowie swej wygłoszonej w Nowym Jorku w dn. 27 września:

Pokój musi być wyposażony w gwarancje, ponieważ będą uczestnicy pokoju, których obietnice okazały się niewystarczającemi.

W tej mierze stawia prezydent Wilson następujące punkty:

1. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać uprzywilejowanych, lecz tylko równe prawa dla uczestniczących w nim ludów.

3. Żaden ze pecjalnych interesów poszczególnych narodów, albo grup narodów, nie może być uczyniony podstawą którejkolwiek części umowy, o ile nie zgadza się ze wspólnym interesem wszystkich.

III. We wspólnej rodzinie Związku narodów nie może być żadnych specjalnych traktatów.

IV. Wewnątrz Związku nie może być żadnych kombinacyj gospodarczych, żadnego stosowania bojkotu gospodarczego w jakiejkolwiek formie, wyjąwszy pełnomocnictwa udzielonego Związkowi ludów co do kontroli i wymierzania kar gospodarczych przez wykluczenie z rynków świata.

V. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być dosłownie zakomunikowane reszcie świata. Stany Zjednoczone są skłonne objąć pełny udział w odpowiedzialności za utrzymanie wspólnych umów i traktatów, na których pokój w przyszłości musi spoczywać.

„Związek kolonji polskich"

„Dziennik Narodowy" pisze, że komitet główny P. I. O. W. wydał odezwę, nawołującą do nierozwiązywania oddziałów T-wa. Komitet zapowiada zwołanie ogólnego zjazdu T-wa w celu przekształcenia T-wa na „Związek kolonij polskich" o zadaniach samopomocy kulturalno-narodowej, społecznej i materjalnej. Według projektu „Związek kolonij polskich" pozostawać ma w ścisłym i stałym kontakcie z krajem.

Kto oskarżył Lutosławskich?

Inicjatywa aresztowania i oskarżenie wyszły z t. zw. komisarjatu polskiego, na czele którego stoi mianujący się Polakiem Leszczyński, recte Singer. Ten sam Singer na zjeździe wojskowych Polaków w Petersburgu w czerwcu 1917 r. był generalnym mówcą opozycji przeciwko formacjom polskim.

Zniesienie moratorjum w okupacji austrjackie.

Komitet giełdowy warszawski wystąpił do ministerjum sprawiedliwości z wnioskiem zmiany niektórych przepisów dekretu Rady regencyjnej z dnia 9 lutego r. b., w przedmiocie przepisów tymczasowych w okręgu sądu apelacyjnego lubelskiego.

Według dekretu „spłata wierzytelności wekslowych rozpoczyna się z upływem 43 miesięcy od dnia płatności weksla w ratach miesięcznych po 10%", zaś „nieuiszczenie w terminie krórejkolwiek raty wekslowej wymaga w ciągu dni 8 dokonania protestu", przyczem jednak, jeśli przeszkody nie do przezwyciężenia uniemożliwiają złożenie wekslu do zapłaty i sporządzenia protestu — to „termin tych czynności przedłuża się o trzy miesiące od dnia ustania tych przeszkód".

Przepis ten pociągnąć za sobą musi konieczność wytaczania wielkiej liczby spraw celem ustalenia w każdym wypadku faktu „siły wyższej". Wobec zaś niebezpieczeństwa znacznej stąd wynikającej straty czasu i uwięzienia wielomiljonowych sum, co utrudni powrót do normalnych stosunków kredytowych, oraz wobec tego, że dekret odracza wykonanie regresu, który jest głównym celem protestu, do dn. 1 styczna 1919 r. Komitet giełdowy zwrócił się do ministerjum sprawiedliwości z wnioskiem o wyjednanie uzupełnienia dekretu Rady regencyjnej z dn. 9 lutego r. b. w tym duchu, że wszelkie terminy protestowe i regresowe przedłużają się tymczasem do dnia 31-go grudnia 1918 r.

Nadto w interesie zobowiązanych, pragnących w celu uniknięcia dalszych procentów zapłacić weksel, a nie posiadających wiadomości w czyich znajduje się rękach, Komitet giełdowy wnosił o wyjednanie rozporządzenia, na mocy którego posiadacz wekslu obowiązany jest posłać awizację rekomendowaną zobowiązanemu pod rygorem utraty procentów.

Depesza kanclerza.

Do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w Warszawie.

Przy objęciu urzędu kanclerza Rzeszy leży mi specjalnie na sercu zapewnić Wysoką Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, że zgodnie ze złożoną w parlamencie Rzeszy deklaracją żywię silne postanowienie ułożyć stosunek państwa niemieckiego do nowopowstałego Królestwa Polskiego w duchu sprawiedliwości i zrozumienia obopólnych interesów życiowych, a także postarać się o możliwie najszybsze usunięcie istniejących jeszcze ciężarów okupacji. Ufając, że Wysoka Rada Regencyjna, jak również i K. P. rząd okażą zrozumienie dla mych dążeń, wydam niezwłocznie potrzebne dla ich urzeczywistnienia zarządzenie.

(podpisano) Maksymiljan ks. Badeński
kanclerz Rzeszy.

Wczoraj od rana w biurach Departamentu stanu panowało niesłychane ożywienie. Prócz podanej powyżej depeszy kanclerza Rzeszy, otrzymał departament następującą depeszę od d-ra Solfa.

O losy obywateli polskich.

Do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej. w Warszawie.

Na telegram z 30 września, który mi pan kanclerz Rzeszy przekazał do zatwierdzenia, mam zaszczyt zakomunikować Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, że cesarskie przedstawicielstwa w Rosji otrzymały polecenie zajmować się jaknajenergiczniej losem polskich obywateli narówni z poddanymi niemieckimi i udzielać im wszelkiej opieki i pomocy. Każdy pojedyńczy wypadek pogwałcenia praw Polski na terenach ewakuowanych, który dojdzie do wiadomości urzędu dla spraw zagranicznych albo jego przedstawicieli w Rosji, ma być bezzwłocznie przedmiotem energicznych przedstawień Urzędu Sowietów.

Solf
minister spraw zagraniczn.

W odpowiedzi na powyższą depeszę, dyrektor departamentu Stanu wysłał następujący telegram:

Do Ekscelencji d-ra Solfa
ministra spraw zagranicznych w Berlinie.

Najdostojniejsza Rada Regencyjna poleciła mi złożyć Waszej Ekscelencji serdeczne podziękowanie za oświadczenie, zawarte w tylko co otrzymanej depeszy. Korzystam ze sposobności, by przesłać Waszej Ekscelencji w tej doniosłej chwili serdeczne życzenia owocnej pracy

Janusz ks. Radziwiłł
dyrektor Departamentu stanu.

O uwolnienie Piłsudskiego.

Departament stanu wysłał do kanclerza Rzeszy następującą depeszę:

Do Jego Ekscelencji Kanclerza Rzeszy Niemieckiej w Berlinie.

W zrozumieniu wagi historycznego momentu proszę o uwolnienie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, Stanisława Thugutta z Modlina i Władysława Grabskiego, internowanego w Borowie.

Janusz ks. Radziwiłł,
dyrektor Departamentu stanu.

Depesze powyższe zamieściliśmy wczoraj w dodatku nadzwyczajnym.

O rewizję traktatu brzeskiego.

Berlin, 6 października.

Omawiając sytuację przed sobotniem posiedzeniem parlamentu pisze „Berliner Tageblatt“, że zapowiedziane na godzinę 1-szą popołudniu posiedzenie odroczone zostało do godziny 5-ej z powodu nadejścia ważnych wiadomości, nad któremi natychmiast należało się zastanowić. Nadeszły mianowicie wiadomości, że rząd sowietów wypowiedział Turcji formalnie traktat brzesko-litewski oświadczając, że uważa go za nieistniejący.

Również i do Niemiec zwrócił się rząd sowietów z oświadczeniem, że domaga się rewizji traktatów brzeskich.

Przed odpowiedzią Wilsona.

Berlin, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Według otrzymanych tu około godz. 7 wieczorem informacyj z Kopenhagi nota niemiecka do Waszyngtonu jeszcze nie nadeszła.

Wobec tego odpowiedzi Wilsona nie należy oczekiwać przed upływem kilku dni.

Paryż, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

W sprawie kroku pokojowego państw centralnych ag. Havasa ogłasza dłuższy komunikat, w którym, między innemi, pisze:

Prośba Niemiec i sprzymierzeńców ich o sprowadzenie zawieszenia broni i niezwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych, złożona przez Austro - Węgry panu Wilsonowi, jako ich wiernemu urzędnikowi wykonawczemu, jest ukartowanym manewrem pomiędzy państwami centralnemi i stanowi część całego przewidzianego planu ofensywy pokojowej.

Aczkolwiek rząd francuski nie zajął jeszcze stanowiska urzędowego, nietrudno przewidzieć, jakiej udzieli odpowiedzi.

W okolicznościach obecnych odpowiedź stanowić może jedno tylko:

Nie.

Komunikat kończy się:

Dla osiągnięcia celu swego przeciwnicy wyrażają gotowość rozpoczęcia rokowań na zasadzie, jaką prezydent Wilson wyraził w tak wymownych słowach. Wilson dał już jednak odpowiedź zgóry na obłudną prośbę, gdy dnia 27 września 1918 roku w porozumieniu ze sprzymierzeńcami oświadczył, że pokój nie może być osiągnięty w drodze targów, lub kompromisów, że każde zwycięstwo koalicji nad Niemcami zbliża ludy do pokoju, że zapewni wszystkim ludom bezpieczeństwo i uczyni na zawsze niemożliwem powtórzenie się tak nieprzejednanych zapasów.

Jedyna odpowiedź, na jaką zasługuje propozycja pokojowa państw centralnych, jest odpowiedź przodków naszych w konwencie: Nie traktuje się z nieprzyjacielem na terenie, obsadzonej ojczyzny.

Bern, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa:

Cała prasa francuska zajmuje się w dalszym ciągu utworzeniem gabinetu księcia Maksymiljana. Nawet dzenniki liberalne i lewicowo - radykalne mówią ciągle jeszcze o manewrze.

Prasa przestrzega opinję publiczną by nie wierzyła w istotnie szczerą demokratyzację Niemiec.

„Le Pays“ uważa gabinet księcia nie za kapitulacyjny, lecz za gabinet walki, którego celem jest wytężyć energję Niemiec w tym kierunku, by się wszyscy zespolili dokoła cesarza i pruskiego sztabu generalnego.

„Populaire“ przegląd prasy paryskiej kończy uwagą:

Jest rzeczą niezrozumiałą, jaki interes koalicja i Francja mieć mogą w zapoznawaniu wielkiej historycznej doniosłości politycznego przekształcenia Niemiec.

Bern, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Prasa zachodnio-szwajcarska sądzi naogół, że propozycja państw centralnych spotka się z odmową.

„Journal des Debats“ pisze:

Dla państw centralnych wybiła godzina uratowania, co się jeszcze da uratować. Zwycięska koalicja zmusiła je do upokorzenia się.

O ile teraz wojska swoje wycofają z terytorjów okupowanych mogą państwa centralne złożyć przez to koalicji dowód, że mają szczere życzenie położenia kresu krwawej rzezi, opustoszającej od lat 4-ch Europę.

Francuski dziennik propagacyjny „Tribune de Geneve“ widzi w nocie próbę postawienia koalicji w sprzeczności z Wilsonem, sądzi jednak, że nota przyjęta zostanie z rezerwą, zarówno w krajach koalicji, jak i w Waszyngtonie.

Genewa, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wilffa donosi:

Według doniesień Agencji Havasa prasa francuska odrzuca wszelkie zawieszenie broni bez uprzedniego przyjęcia warunków, jakie dowódcy militarni dla pewności armji uważają za niezbędne.

Dzienniki oświadczają, że niema powodu do traktowania państw centralnych inaczej, jak Bułgarji.

Kwestja zawieszenia broni jest w pierwszym rzędzie kwestją militarną.

„Journal“ pisze:

Niemcom, Austrjakom i Turkom odpowiadamy tak, jak odpowiedzieliśmy Bułgarom: Niema żadnego zawieszenia broni bez zupełnej kapitulacji. Inne dzienniki, o ile łytuje agencja Havasa, wyrażają się w sposób podobny.

Haga, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Z Waszyngtonu donoszą:

„Associated Press“ komunikuje, że, jak sądzą, rząd niemiecki nie przedsięwziął dotąd dostatecznie jasno określonych kroków, któreby usprawiedliwiały do rozpoczęcia dyskusji.

Zapewniają, że istnieje tylko małe prawdopodobieństwo, iż propozycja wzięta zostanie poważnie pod rozwagę, jak długo Niemcy trzymają w okupacji części Francji i Belgji.

Mówią, że Niemcy obecnie tylko z konieczności militarnej robią cnotę dyplomatyczną.

Jedyny niedzielny dziennik londyński „Evening Telegram“ wyraża taki sam pogląd jak Waszyngton. Doniesienia francuskie, które nadeszły do Londynu, obracają się w tych samych granicach.

Londyn, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera zakomunikowało wczoraj późnym wieczorem urzędowo, że dopóki propozycje rządu niemieckiego, które w chwili obecnej, jak przypuszczają są w drodze, nie nadejdą, rząd królewski nie posiada o nich urzędowych wiadomości.

W tych warunkach rząd królewski nie widzi potrzeby udzielania w sprawie propozycji tej jakichkolwiek komentarzy.

Takie wyrażenie poglądu odroczone być musi z konieczności do chwili, w której charakter propozycji urzędownie będzie znany.

Lugano, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa:

Prasa włoska na wyższy widocznie rozkaz nie wspomina ani słówkiem o propozycji pokojowej.

Haga, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj o godz. 11 i pół w nocy rozpoczęła się nadzwyczajna narada ministrów. Królowa przybyła do Hagi w celu uczestniczenia w naradach, których zadaniem jest usiłowanie ściągnięcia ewentualnie odbyć się mającego kongresu pokojowego do Hagi.

Stanowisko Turcji.

Konstantynopol, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą, że poseł bułgarski powrócił dziś rano ze swej posiadłości wiejskiej do gmachu ambasady w Pera i wysłał b. długi telegram.

„Tanin“ oświadcza, w dość ostrym tonie, że rząd wobec najgorszych ewentualności ze strony Bułgarji, przedsięwziął konieczne środki.

Delegaci amerykańscy.

Moskwa, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowe „Izwiestja“ donoszą, że w ostatnich dniach przybyła do Moskwy z Nowego Jorku delegacja lewego skrzydła amerykańskich socjalistów.

Delegacja ta przybyła z polecenia amerykańskiego biura informacyjnego dla spraw rosyjskich, utworzonego przez kilka amerykańskich organizacyj robotniczych, a stojącego na stanowisku nie mieszania się Ameryki do spraw wewnętrznych Rosji.

Aleksiejew.

Kijów, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Ukraińska ag. tel. donosi, że b. szef sztabu naczelnego wodza armji rosyjskiej, a obecny szef sztabu armji ochotniczej generał Aleksiejew ciężko zachorował.

W Niemczech.

Berlin, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

„Germania“ dowiaduje się, że pos. Trimborn ma być mianowany sekretarzem stanu do spraw wewnętrznych.

Wiceprezydent pruskiego gabinetu ministrów dr. Friedberg zostanie członkiem rady gabinetowej kanclerza, jako przedstawiciel partji narodowo - liberalnej. Rada gabinetowa kanclerza składać się zatem będzie z sekretarzy stanu: v. Payera, Groebera, Erzbergera, Scheidemanna i dr. Friedberga.

Ukraina a Krym.

Kijów, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą, że onegdaj rozpoczęły się rokowania ekonomiczne pomiędzy Ukrainą a Krymem.

Onegdaj też rozpoczęła się konferencja krymsko - ukraińska.

Zbrojenia Rosji.

Moskwa, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Dekret rządu powołuje do służby wojskowej wszystkich oficerów i urzędników wojskowych do 40 roku życia, którzy otrzymali wyższe wykształcenie wojenne, oraz tych, którzy zajmowali urzędy etatowe w sztabach większych jednostek bojowych w czasie od 1914 do 1918 roku oraz tych, którzy służyli w wyższych instancjach zarządu intendentury.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 7 października 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk ks. Ruprechta.

We Flandrji i pod Cambrai dzień przeszedł spokojnie.

Grupa wojsk Boehna.

Na północ od St. Quentin zacięte walki trwają od połowy września prawie bez przerwy. Mimo użycia nowych sił nieprzyjaciel nie był tu w stanie dotąd osiągnąć poważniejszych sukcesów.

Wczoraj również ataki jego, które się przed południem rozwinęły na północnywschód od Le Catelet i po obu stronach Lesdins, popołudniu zaś posunęły się na szerszym froncie na północ od St. Quentin, rozchwiały się.

Nieprzyjaciel, który nad kanałem Sommy z początku zyskał pod Essigny le Petit na terenie, został dzięki pomyślnym kontratakom i nocnym wycieczkom odrzucony z powrotem aż do Renaucourt.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nieprzyjaciel posuwał się szybko w kierunku nowych pozycyj naszych nad Aisne i Suippe pomiędzy Pontavert a Bazancourt i atakował je kilkakrotnie. Walki rozwijały się pod Pontavert, Berry-au-Bac, po obu stronach drogi Reims — Neufchatel i pod Bazancourt.

Nieprzyjaciel wszędzie został odparty. W niektórych miejscach trzymają się małe oddziały na północnym brzegu Suippe.

Nieprzyjaciel atakował znaczniejszemi siłami nad Arnes i na zachód od St. Etienne. Tu również ataki jego pozostały bez skutku w naszych kontratakach.

Na froncie bojowym w Szampanji po dziesięciodniowych zaciętych bitwach nastała wczoraj przerwa. Na wschód od St. Etienne pod Orfeuil i Autry odparte zostały częściowe ataki, na wielu miejscach pozostałego frontu silne natarcia wywiadowcze przeciwnika.

Grupa wojsk gen. Galwitza.

Amerykanie kontynuowali gwałtowne ataki swoje pomiędzy Argonami a Mozą. 147 pułk piechoty generał - feldmarszałka v. Hindenburga, który już na zachód od Mozy w skutecznej obronie i w ataku rozstrzygającą przyczynił się do udaremnienia przerwania, odparł nieprzyjaciela na wzgórza na zachód od Aire. Odznaczył się przytem szczególnie gefraiter Kleinowski.

Punkt ciężkości ataków nieprzyjacielskich leżał wczoraj również po obu stronach drogi, prowadzącej z Charpentry do Romagne.

Stojące tam od dni kilku w walce pułki alzacko - lotaryńskie i westfalskie odparły zupełnie kilkakrotne natarcie przeciwnika. Amerykanie ponieśli znowu jaknajcięższe straty.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 7 października.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Bez zmiany.

Albański teren walk.

W Albanji ponowne walki straży tylnych nad Skumbi. W południowych okręgach nadgranicznych starej Serbji poważniejszych działań wojennych nie było.

Szef sztabu generalnego.

Król Ferdynand.

Koburg, 7 października.
(Telegram W. A. T.).

Król Ferdynand bułgarski zamieszka na stałe w zamku koburskim.

Motywy propozycji pokojowej.

Komentarz urzędowy.

Teksty not pokojowych znane już są z depesz w poprzednim numerze zamieszczonych. Urzędowe austrjackie c. i k. Biuro korespondencyjne rozesłało do wszystkich pism w Austrji następujące objaśnienie do kroku pokojowego sprzymierzeńców.

Kroku tego Austro - Węgier, Niemiec i Turcji nie można uważać za decyzję, do której przyszło nagle pod naciskiem wojennym. Krok ten jest w historji naszej polityki pokojowej ostatnim ogniwem w łańcuchu stałej ewolucji i uwzględnia ostatni rozwój wewnętrzno-polityczny w Niemczech. Jak wiadomo, punktem wyjścia naszej polityki pokojowej jest nota hr. Buriana z grudnia 1916 r. Ówczesny krok miał ogólnikowy charakter. Warunki nie były określone. Krystalizacja ich rozpoczęła się w dalszym rozwoju pokojowej polityki. W lutym, marcu i kwietniu pojawiły się hasła o powszechnym pokoju bez aneksyj i odszkodowań. Potem omawiano myśl utworzenia międzynarodowego sądu rozjemczego i ograniczenia zbrojeń. Później jako niezbędny warunek postawiono swobodę mórz, w końcu ustalono zasadę, że wojna gospodarcza po tej wojnie ma być wykluczona.

Z tych ostatnich myśli zrodził się cały obecny program pokojowy. Czernin przyjął je jeko stosowną podstawę dla rokowań pokojowych. Punkty te uznał ostatecznie także niemiecki parlament. Pozatem przyszła nota pokojowa, której propozycje i myśli zasadnicze przyjęliśmy jako możliwą podstawę. Koalicja na notę papieża nie odpowiedziała, tylko prezydent Wilson w nocie swej z dn. 8 stycznia 1918 r. ujął propozycję w 14 punktach i proklamował.

Hr. Czernin i hr. Hertling uznali propozycje Wilsona naogół za wyjątkiem pewnych zastrzeżeń za stosowną podstawę pokojową. W podobnym duchu zajęły stanowisko i delegacje i parlament niemiecki. Stwierdzić należy, że zawsze prezydent Wilson był tym, który zajmował się konkretnym programem pokojowym, natomiast koalicja trwała przy swoich zamiarach zdobywczych. Przyszła potem ostatnia propozycja hr. Buriana o próbnej wymianie zdań między mocarstwami wojującemi. Propozycję tę odrzucono; Wilson zrobił to jednak nie w zamiarze, by przerwać dyskusję pokojową, gdyż w nocie swej z dn. 27 września wrócił do tej myśli i w objektywny sposób podkreślił konieczność sprawiedliwego pokoju. Przez to ustanowił zasadę sprawiedliwości dla wszystkich stron.

W chwili proklamowania tej zasady dla wszystkich stron stało się jasnem, że zbliżenie pokojowe jest możliwe, ponieważ zasada wykluczenia jednostronnych przywilejów dozwala rozwiązać wiele trudności. Uwzględniając dalej to, że wskutek wewnętrzno - politycznej zmiany w Niemczech usunięte zostały z drogi pewne trudności, stało się jasnem, że jednolita uchwała mocarstw centralnych w sprawie pokoju mogła przyjść do skutku. W dniu objęcia rządów przez nowy rząd niemiecki możemy podjąć krok, który w rzeczywistości sięga wstecz aż do początku 1917 r.

Wśród tych okoliczności spodziewamy się, że krok nasz doprowadzi do zbliżenia i wymiany zdań. Jeżeli wyrażamy tę nadzieję, to jednak nie wiemy, jak krok ten będzie przyjęty przez koalicję i Wilsona. Pod względem politycznym krok nasz uzasadniony jest tem, że Wilson reprezentuje jedyne mocarstwo, które nie jest politycznie związane z koalicją.

Pod względem formalnym należy stwierdzić, że kroku naszego nie można uważać na prośbę o pośrednictwo. Jest to wykluczonem, bo tylko państwo neutralne może odegrać rolę pośrednika. Zwracamy się do Wilsona, ponieważ sformułowane przezeń punkty przedstawiają podstawę, na której możemy rokować. Krok nasz z pewnością będzie ogólnie uznany za wielki dziejowy moment. Wyraźnie uwydatnia się, że mocarstwa centralne, którym tyle zarzucano błędów, nie prowadzą żadnej imperjalistycznej polityki, lecz że ich warunki zgadzają się zupełnie z ich programem obrony.

Gdyby nie uwzględniono naszej propozycji, to nasi przeciwnicy musieliby ponieść za to odpowiedzialność przed trybunałem historji.

Noty będą wręczone odrębnie, ponieważ sprzymierzeńców zastępują w Ameryce różne państwa: Austro-Węgry — Szwecja, Niemcy — Szwajcarja. Noty w tej chwili już zostały wręczone posłom amerykańskim w Sztokholmie i w Bernie.

Wobec zmian w Niemczech.

„Monitor Polski“ pisze:

Zmiany, na jakie się zanosiło w Berlinie, a których główną treścią, o ile się pogłębią, być musi dojście do głosu społeczeństwa niemieckiego jako czynnika, decydującego o wewnętrznej i zewnętrznej polityce niemieckiego państwa — zmiany, na których piętno zasadnicze wycisną wielkie idee współczesne, tak dalekie od anachronicznego nastroju niemieckich sfer konserwatywnych lub uroszczeń mniej lub więcej nieodpowiedzialnych improwizatorów politycznych, zmiany, których wynikiem staną się pod każdym względem nowe Niemcy, z głębokiem zadowoleniem przyjęte będą i w Polsce. Ułatwią one niezmiernie, mamy nadzieję, polsko - niemieckie pożycie, stwarzając dlań najlepsze, bo szczere ludzkie, duchowe, nie formalne tylko i na suchych formułach spoczywające oparcie.

Nowe Niemcy, Niemcy przeniknięte własną społeczną troską, precz odrzucające zamiary i chęci zaborcze, opierające swoje dziś na prawie i słuszności a swoje jutro na zgodnem współistnieniu ludów, zrozumieją bez trudności duszę i pragnienia Polski i nie znajdą w nich niebezpieczeństw ani groźby dla siebie. Stosunek z niemi ugruntować się będzie mógł więc na mocnych podstawach poszanowania wzajemnych interesów i ideałów narodowych, te bowiem — Niemcy, odrodzone z ducha i myśli, i w innych cenić i szanować je potrafią.

Stosunki polsko - niemieckie przybiorą wówczas kształt dla nas pożądany oddawna. Nie na przymusie oparte, lecz na dobrowolnej lojalności... Z naszej strony nie stanie temu nic na przeszkodzie. Wprost przeciwnie — pamięć rozważna o tem, iż z Niemcami graniczyć będziemy zawsze, już dziś odgrywa rolę niemałą w orjentacjach polskich i tylko stan rzeczy obecny wywołuje niezbędne zastrzeżenie. Przeobrażenie Niemiec wewnętrzne i nowy kurs, jaki wraz z tem przyjść musi w traktowaniu spraw innych ludów, a więc i Polski, usunie rychło — wierzymy — to wszystko, co dziś sprowadza jeszcze tarcia i rozgoryczenie. Dwa narody, niemiecki i polski, staną naprzeciw siebie bez gniewu i podejrzliwości, mając nareszcie możność wymienienia otwarcie swych myśli o tem, co stanowi sprawę ich punkty styczne. I opinja niemiecka, ta opinja prawdziwa, nie fałszowana przez wpływy fatalne, przez prasę szowinistyczną lub wsteczną, rychło przekona się, iż „zabezpieczać się“ od Polski niema poco, bowiem zabezpieczeniem najlepszem stanie się tu uczciwość polityczna, obca wszelkiej zachłanności.

Polacy odpowiedzą na nią wzajemnością, albowiem wiedzą oni, iż naród niemiecki walki z nimi nie pragnie, że polsko - niemiecki antagonizm stwarzali i podsycali ci, którzy społeczeństwa niemieckiego w ścisłem tego słowa znaczeniu nie stanowili wyrazu.

Społeczeństwo niemieckie samo przez się usposobieniem jest trzeźwej myśli, sumienności i pracy; sprowadzały je na manowce obce mu i narzucane tendencje. W ewolucji, jaka w sposób spokojny i poważny dokonywuje się obecnie, tendencje te jednakże znajdą swój kres zapewne i ustąpią znów miejsca dobrym instynktom niemieckiego ogółu, tym instynktom, które kazały kiedyś Niemcom witać serdecznie i z podziwem obrońców naszej wolności.

Wspomnień tych pięknych czasów nie przygłuszyły doszczętnie dzieje ostatniego półwiecza. Nawiązać więc nić łączną z niemi przy dobrej woli nie tak trudno. Przyjdzie może czas, gdy Niemcy będą dla nas przedewszystkiem cennym przykładem ofiarności społecznej i mądrego zbiorowego wysiłku, źródłem myśli głębokiej, umiejętności i wiedzy. Wówczas stanie się to, co środkami sztucznemi osiąg[illegible] tak trudno: naród polski przestanie niedowierzać niemieckiej potędze, bowiem będzie to potęga twórczości i ducha. Zaś pod taką potęgę kładzie podwaliny właśnie ów proces dziejowy, na który z radością i my, tak bardzo w nim zainteresowani, patrzymy. W myśli nasze o stosunkach polsko - niemieckich w przyszłości wnosi to, co się dzieje w Berlinie, spokój i otuchę. Niemcy demokratyczne, Niemcy dążące do zgodnego związku narodów i z prawdziwem odrodzeniem Polski pogodzą się z pewnością.

Żądania Polaków.

Na inauguracyjnem posiedzeniu parlamentu austrjackiego wnieśli posłowie Daszyński (klub socjalistów polskich), Głąbiński (klub narodowych demokratów) i Tertil (prezes Koła polskiego) rezolucję, która dosłownie brzmiała, jak następuje:

I. Izba posłów raczy uchwalić: Uznajemy że każdy naród ma prawo sam postanowić o formie swej państwowości i dążymy do pokoju światowego na podstawie porozumienia wszystkich narodów, któreby dało i zapewniło każdemu narodowi pełną państwową niezależność, odrzucamy zdecydowanie wszelką tajną dyplomację, która chce rozstrzygać o losach narodów bez ich wiedzy i zgody. Zwalczamy każdy militaryzm i imperjalizm i wyrażamy opinję, że wojna światowa powinna się skończyć utworzeniem związku wolnych narodów, oraz międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Te fundamenty pokoju narodów mogą być jedynie na międzynarodowym kongresie pokojowym przy współudziale przedstawicieli wszystkich narodów ustalone. Pokój może być tylko wtedy trwały, o ile się zadosyć uczyni nakazom dziejowej sprawiedliwości, t. j. o ile niepodległość wszystkich obecnie ujarzmionych narodów w całej pełni na nowo zostanie odbudowana.

II. Opierając się na tych zasadach, oświadczamy jako przedstawiciele narodu polskiego w Austrji:

1) Uważamy rozbiór Polski za gwałt dokonany na narodzie polskim, żądamy odbudowy niepodległego, ze wszystkich polskich dzielnic złożonego państwa polskiego, z dostępem do własnego wybrzeża morskiego i z ziem o przeważającej ludności polskiej, zwłaszcza Śląska.

2) Zastrzegamy się przeciw temu, by sprawę polską traktował jako kwestję wewnętrznej polityki któregokolwiek z państw zaborczych, odrzucamy każde jednostronne rozwiązanie sprawy polskiej i domagamy się udziału przedstawicieli narodu polskiego na pokojowym kongresie, który ma załatwić sprawę polską.

III. Dążąc do własnej wolności, dalecy od chęci panowania nad innemi narodami, popieramy dążenia wszystkich narodów do ich pełnej niepodległości.

Jak się Bułgarja poddała.

„Neues Wiener Journal“ ogłasza szczegóły o wydarzeniach, które poprzedziły poddanie się Bułgarji. Okazuje się, że agitacja antymilitarystyczna szerzyła się w armji bułgarskiej już od dłuższego czasu. Już na wiosnę b. r. oświadczyli żołnierze bułgarscy, że pozostaną na froncie tylko do 1-go września, a gdyby do tego czasu wojna się nie zakończyła, rzucą broń i wrócą do domu. Rząd bułgarski znał ten nastrój armji i kilkakrotnie, ostatni raz 12 sierpnia, czynił przedstawienia tak królowi Ferdynandowi, jak i państwom centralnym. Kiedy wojska koalicyjne rozpoczęły dnia 14-go września ofensywę, wywiesiły dwie najbardziej rozagitowane dywizje, druga i trzecia, białe chorągwie i otworzyły front nieprzyjacielowi, który oczywiście wyzyskał korzystne położenie.

Na czele zrewoltowanych żołnierzy stanął gen. Rybazow, który na własną rękę ułożył się z nieprzyjacielem i otworzył mu drogę do Sofji. Rybazow zamierzał ze swojemi oddziałami wkroczyć do Sofji, obalić króla Ferdynanda, rozpędzić rząd i zawrzeć pokój z koalicją.

Plan gen. Rybazowa udał się o tyle tylko, że umożliwił wojskom koalicyjnym posunięcie się o 150 kilometrów naprzód. Natomiast pochód na Sofję nie udał się. Zbuntowane dywizje podążyły, zniszczywszy wiele materjału wojennego, ku stolicy. Po drodze rozpoczęła się gromadna ucieczka żołnierzy do domów. Zrewoltowane oddziały ruszyły na Sofję. Pochód ten powstrzymały oddziały wiernych rządowi, szczególnie uczniowie szkoły junkierskiej. Udało się rozbić bandy dezerterów, które pierzchły. Część dezerterów skryła się po lasach i górach, reszta poddała się.

W samej Sofji panuje pokój, jakkolwiek zdenerwowanie jest ogromne.

Nastrój społeczeństwa okazuje przygnębienie i pesymizm. Powszechnie słychać opinję, że zbliża się koniec Bułgarji i że wszystko co Bułgarja zyskała w ciągu trzech ostatnich lat wojny, pójdzie na marne. Wojna akończy się albo okupacją angielsko - francuską, albo niemiecko - austrjacką. Przypuszczają też, że Bułgarja stanie się terenem operacyj wojennych.

***

Coraz bardziej zyskuje na prawdopodobieństwie przypuszczenie, że zajścia na froncie bułgarskim są wynikiem sprzysiężenia antywojennego i antydynastycznego. Żołnierze 2-ej i 3-ej dywizji oświadczyli generałom i ministrom, którzy zwiedzali front, że złożą broń na wypadek ofensywy przeciwnika. Znamienne jest, że korpusy oficerskie wspomnianych dywizyj trzymały z żołnierzami.

Kiedy Francuzi rozpoczęli atak koło Prilepu, otworzyli im żołnierze bułgarscy sami okopy. Postanowiwszy ruszyć na Sofję, ogłosili zrewoltowani żołnierze program bolszewicko - rewolucyjny. W akcji tej odegrały wybitną rolę obydwa obozy socjalistyczne, a także podobno i partja radykalna, która ma w gabinecie dwóch swoich zastępców (Kosturkow i Fadenhecht). Zła aprowizacja armji bułgarskiej i brak zupełny odzienia przyczyniły się do spotęgowania nastroju rewolucyjnego.

Kiedy ministrowie odwiedzili front, aby zagrzać żołnierzy do walki, urządzili żołnierze demonstrację. Cała masa bosych i obdartych żołnierzy stanęła przed ministrami.

Rządowi Malinowa nie było obce położenie na froncie. Zabiegi jego, aby uzyskać pomoc, nie odniosły skutku.

Dodać należy, że nie wszystkie dywizje armji bułgarskiej przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego. Dywizja 1-a i 4-ta nad Strumą, 9-ta i 14-ta w zachodniej Macedonji stawiały dzielny opór wrogowi, nie mogły jednak już naprawić sytuacji.

O czem ludzie marzą?

(Dokończenie).

Do jakiego stopnia rozkładu doszło już wówczas samowładztwo w osobie carskiej władzy Mikołaja II — widać z otwartych wyznań, których pełno w listach nawet przedstawicieli państwowych sfer najwyższych. Podkreślimy z nich kilka.

W liście do żony połtawskiego gubernatora księżny W. G. Urusowej pewien „wielkoświatowy“ człowiek pisał: „Gdy czytasz angielską gazetę „Daily Telegraph“ — zapewnia ona, że nasz car spędza dnie na klęczkach przed obrazami, starając się wymodlić następcę tronu. Z drugiej strony cała Rosja mówi o pewnym hypnotyzerze, który dopuszcza się z carową nieprzystojnych czynów, wpływając na cara ujemnie“.

Urywek z listu do A. N. Bobrownikowej opiewa:

„Rosja przeżywa smutne i ciężkie czasy. Petersburg bawi się na całego. Nigdy jeszcze zbytek na dworze nie sięgał tak dalece granic bezmiernie bezmyślnych... Wszystko to — proroczo podkreśla autor listu — przypomina ostatnie czasy rządów Ludwika XVI we Francji z ich smutnemi skutkami“...

Po „odkryciu“ Sarowskich relikwij i udziału w tem carskiej pary, do radcy tajnego K. A. Skalkowskiego pisano.

„Wyższe władze zajmują się odkrywaniem relikwji, nie myśląc o chlebie powszednim, karmiąc lud duchowo“...

Autor tego listu przewidywał groźne następstwa.

Ostatnio nad całym krajem panował Rasputin. Rasputiniada przeszła przez ostatnie „carstwowanie“, jak gangrena przez zamierający organizm. O „hypnotyzmie“ już wiele pisano. Inne listy z niepokojem podkreślają wzrastający wpływ na cara to ks. Meszczerskiego, to Demczyńskiego, to Bezobrazowa.

„Wprost wstydzić się wypada, — pisał z Charbinu do Petersburga świadomy rzeczy, zapewne, człowiek, — że oto Demczyński przedstawił się carowi, jako jeden z lepszych synów ojczyzny; Meszczerski — jest głównym kierownikiem wewnętrznej i zewnętrznej polityki; przybłęda Bezobrazow — nic nie rozumiejący natręt, przysłany tu przez samego cara, rozwiązywał niemal w imieniu cara wszystkie zagadnienia, — polityczne, strategiczne, komercyjne i techniczne“.

Bezobrazow osobista kreatura cara, spowodował, jak wiadomo, wojnę z Japonją...

Nie jest zadaniem niniejszego pisanie historji rządów Mikołaja II. Chcieliśmy pokrótce przypomnieć to, co wszystkim było wiadome i co teraz starają się zapomnieć, a d m a j o r e m m o n a r c h i a e g l o r i a m, zapomnieć zasadniczo nawet ci, którzy za rządów carskich dowodzili, że jego polityka prowadzi do zguby Rosji i „dynastji“. W głośnym swego czasu liście S. N. Wasilczykowej, pisanym do carowej, odważna księżna, która przypłaciła to deportacją, pisała, że Aleksandra Teodorówna, przez wtrącanie się do spraw politycznych Rosji, prowadzi dynastję panującą do zguby i że w najbliższej przyszłości wywoła to wybuch oburzenia ze strony narodu. O przepaści, w którą wprost wlekli Rosję zausznicy carscy, uprawiając politykę osobistego dobra, mówili i pisali ci ze sfer konserwatywnych, którzy nie zatracili jeszcze czucia i zdolności myślenia. Ale teraz, kiedy ich prymitywne przewidywania sprawdziły się, te same sfery starają się zwalić winę za katastrofę na tych, których wyniosła na czoło ta właśnie katastrofa.

Przypomnijmy przedrewolucyjne błagania, groźby i zaklęcia Dumy państwowej. Początkowo samowładztwo było głuche na to wszystko, bo Rasputin nie „błogosławił“ dążenia do ustępstw, dopiero gdy go zabito, cień „świętego“ starca nawiedzał Protopopowa, tego paranoika czy szarlatana.

W styczniu 1917 roku, na miesiąc przed wybuchem rewolucji, prezes rady ministrów otrzymał oficjalne doniesienie p. t. „Swodka nabludienij nastrojenja armji“. W doniesieniu tem powiedziano, że nawet wyższe sfery wojskowe domagają się odpowiedzialnego ministerjum, że „kiedy poczęły krążyć pogłoski o rozpuszczeniu Dumy państwowej na czas nieograniczony, wszyscy otwarcie oburzali się na postępowanie rządu i nawet w sztabie frontu dało się słyszeć o możliwości wielkich zaburzeń w armjach aż do złożenia broni włącznie; tam też mówiono, że na wypadek rozpuszczenia Dumy konieczność przewrotu zostanie uznana przez sfery najbardziej umiarkowane“. „Nigdy dawniej, — powiedziano w tej „Swodce“, — w sferach oficerskich i to nawet w obecności przedstawicieli najwyższej komendy, nie uchodziły tak otwarte rozmowy (jak obecne) o możliwości upadku dynastji“.

I mimo to z bezmyślnym uporem, ze ślepą wiarą w wieczną i niezmienną pokorę wiernych poddanych i oddanych, samowładztwo, porzucone nawet przez armję, rozpuściło Dumę, bo nawet i to „błogosławił“ cień Rasputina.

Wybuchła rewolucja, rolę decydującą odegrało uzbrojone żołdactwo i, z powodu braku mocnych warstw średnich, znalazło tragiczny koniec...

***

Któż więc zgubił Rosję? Lenin, Trocki, ekaterynburski czy jaki inny „sowdep“? Nie, rozumie się, że nie! Oni, powtarzamy — są produktem upadku kraju, zrodził ich ten upadek. Mikołaj II? Nie, ten mały człowiek był sam przez się nazbyt słaby, ażeby niweczyć lub tworzyć państwa. A główne to, że on ze swą czysto azjatycką przesądnością, z wiarą w mesjaniczne „pomazanie“, wtłoczoną weń przez wychowanie i niewolnictwo 160 miljonów ludu, był niczem innem jak produktem ustroju, któremu na imię rozkładające się i rozkładające się samowładztwo. To właśnie samowładztwo zgubiło Rosję, o które modlą się dziś w kijowskich cerkwiach.

Br.

Na widowni politycznej.

Kwestja gabinetu koalicyjnego weszła na porządek dzienny.

Na we..vanie telegraficzne przybyli wczoraj do Warszawy wybitniejsi przedstawiciele Koła międzypartyjnego. Od rana obradowało Koło międzypartyjne nad kwestjami związanemi z przełomem.

***

W kołach politycznych panuje przekonanie, że sformowanie nowego gabinetu ministrów powierzone zostanie ks. Januszowi Radziwiłłowi.

***

W kołach Centrum narodowego i polskiego Stronnictwa demokratycznego podjęto myśl wystąpienia czynników odpowiednich z przedstawieniem w sprawie restytucji polskiego korpusu posiłkowego.

***

Od zarządu polskiego stronnictwa demokratycznego otrzymaliśmy następującą uchwałę z prośbą o jej ogłoszenie:

„Zważywszy, że: 1) sytuacja wewnętrzna kraju staje się coraz groźniejszą i wymaga jaknajszybszego przejęcia władzy przez rząd polski, 2) że niezwłoczne przystąpienie do tworzenia regularnej armji polskiej jest koniecznością państwową i od szybkiego urzeczywistnienia tego postulatu zależy nietylko państwowe stanowisko Polski podczas pertraktacyj pokojowych, ale również obrona naszych granic wschodnich przed grożącem niebezpieczeństwem, 3) że wobec przeobrażeń wewnętrznych w mocarstwach centralnych i zmian sytuacji politycznej bezsporną staje się kwestja, że wszelkie układy zawarte w czasie wojny mogą podlegać dalszym uzupełnieniom.

Polskie stronnictwo demokratyczne uznaje za rzecz najpilniejszą zawarcie takiego układu z mocarstwami centralnemi, który by wraz z zagwarantowaniem naszych żądań zasadniczych, jak integralność Królestwa Polskiego, otwierał widoki rozszerzenia naszych granic terytorjalnych i dawał możność natychmiastowej realizacji i przejmowania władzy w kraju przez rząd polski. Najważniejszem bowiem dążeniem naszem w obecnej chwili winno być zorganizowanie państwa polskiego, by ono na konferencji pokojowej przez swych przedstawicieli uczestniczyło w decyzjach, dotyczących losu Polski".

Rząd polski a sprawa żydowska.

Pod tym tytułem „Hajnt" podaje następującą rozmowę z p. Sz. Adalbergiem:

„Jednem z ministerjów, w których sprawa żydowska zajmuje już obecnie wybitne miejsce, jest min. wyznań i oświaty.

„Jest tam kilku urzędników żyd., referentów i tłomaczów, zajmujących się specjalnie żyd. sprawami. Świeżo zaangażowano specjalnie żyd. urzędnika, jako st. referenta spraw żyd. Wysoki ten urząd powierzono uczonemu p. Sz. Adalbergowi, jednemu z nielicznych Żydów polskich, który mimo wyższego wykształcenia i wychowania w polskiej kulturze, nie jest jednak krańcowym asymilatorem.

„W rozmowie z p. Ad. o stosunku rządu polskiego do sprawy żyd., oświadczył p. A., że nie może on, niestety, narazie udzielić konkretnych wskazówek, że nie obznajmił się jeszcze ze swem zadaniem i obowiązkami. Sprawa żyd. w Polsce jest rzeczą tak subtelną, że zbyteczne lub niewczesne słowo jest bardzo niepożądane.

„O swem zadaniu w ministerjum — mówił A., że tymczasowo zbiera się wogóle potrzebny materjał o sprawch żyd. w kraju. W Polsce mieszka 2.000.000 Żydów, mających różne potrzeby swoiste. Wszystko trzeba dokładnie zbadać, a rząd musi o wszystkiem tem mieć dokładne, nie powierzchowne, pojęcie. Rozumie się, że tak ważne zadanie musi rozporządzać potrzebną liczbą urzędników i że trzeba utworzyć specjalny wydział, kierowany doświadczoną ręką.

„Urzędnicy tacy byli dotąd w min. wyzn. i ośw. Czas jednak wytwarza coraz więcej spraw wymagających rozstrzygnięcia. Naprz. sprawy zarządów gmin., przyszłej Rady naczelnej żyd. pod opieką władzy i t. d. Do tego wszystkiego trzeba przygotować odpowiedni aparat, mogący poprowadzić te sprawy żyd. Wszystko to koncentrować się będzie w osobnym wydziale mnie powierzonym, rozumie się, pod nadzorem władzy wyższej, p. ministra i wiceministra.

„Na zapytanie, czy gminy żyd. podlegać będą temu minist., czy innemu, naprz. min. spraw wewn., p. A. rzekł, iż, jak on sądzi, gminy żyd., jako instytucja wyznaniowa, podlegać będą instancji rządowej, być może jednak, że zajdą zmiany. Nie jest przeto wykluczonem, że pewne gałęzie przejdą do innego minist. Nie należy zapominać, że wszystko dopiero się buduje, a doświadczenie będzie najlepszym nauczycielem. Rząd polski robi wszelkie przygotowania. Narazie zbiera się materjały i koncentruje w min. wyzn. i ośw. Odpowiednie zróżniczkowanie nastąpić będzie musiało później zapewne.

„Jedno rzec mogę napewno, że rząd polski przejęty jest dobrą wolą rozwiązania sprawy żyd., a raczej traktowania ludności żyd. w kraju sprawiedliwie, i czynione są wszelkie wysiłki, by wprowadzić sprawę żyd. na właściwe tory. Społeczeństwo żyd. jednak musi być bardzo cierpliwe i mieć zaufanie.

„Co się tyczy spraw czysto religijnych, to te załatwiane będą przez żyd. organy wyznaniowe same, o ile sprawy te nie łączą się z państwowością. Jeżeli wypłynie sprawa religijna, którą rząd będzie musiał rozwiązać, to postara się usłyszeć zdanie sfer kompetentnych z pośród Żydów polskich.

„O sobie mówił p. A., że wstąpił do minist. i będzie pracował dla dobra państwa polskiego, zmartwychpowstającego, i jednocześnie dla dobra ludności żyd. według przekonania własnego.

„Jestem przekonany o takich zamiarach osób, które mają sankcjonować moje prace. Takie wyniosłem wrażenie, inaczej nie przyjąłbym proponowanego urzędu. Owoce mej działalności potem się ukażą, a wogóle jestem zwolennikiem maksymy: „Niech cię obcy chwali, a nie własne usta".

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 8 października 1413 r. W Horodle stanęła unja pomiędzy Polską a Litwą.

1831 r. Twierdza Modlin poddała się moskalom.

1910 r. We Lwowie zmarła Marja Konopnicka.

Imieniny. Dziś Pelagji.
Jutro Dyonizego B.

O akademję górniczą.

Jedną z największych bolączek naszego wyższego szkolnictwa zawodowego jest brak akademji górniczej.

Istnieje wprawdzie gotowy już od lat kilku projekt założenia wyższej szkoły górniczej w Krakowie, jednakże wskutek okoliczności wojennych zrealizowanie go odłożono na czas nieokreślony.

Jeszcze w okresie przedwojennym odczuwać się dawał dotkliwy brak inżynierów górniczych Polaków, tak że trzeba było korzystać z usług zagranicy. Obecnie, w związku z nowemi horyzontami, jakie zjawiają się dla górnictwa i hutnictwa w przyszłem niepodległem państwie polskiem, brak wykwalifikowanych sił górniczych dawać się będzie coraz więcej we znaki, tembardziej, że znaczna część dotychczasowych inżynierów przejdzie napewno na różne stanowiska administracyjne w ministerjum handlu i przemysłu. Istniejące zagranicą uczelnie górnicze w Leoben, w Przybramiu, w Leodjum, w Mons i t. p., ze względu na to, że dostępne są tylko dla nielicznych jednostek, nie mogą oczywiście być brane pod uwagę.

Troska o przysporzenie krajowi odpowiedniej liczby inżynierów górniczych, skłoniła ministerjum przemysłu i handlu do wystąpienia do ministerjum oświecenia o możliwie szybkie i energiczne zorganizowanie wydziału górniczego przy politechnice warszawskiej. Urzeczywistnienie tego projektu nie powinno napotkać na wielkie trudności, gdyż przy politechnice warszawskiej istnieją wspaniale urządzone laboratorja górnicze, oraz mechaniczne urządzenia kopalniane, mieszczące się w podziemiach pawilonu chemicznego.

Laboratorja owe, ocalałe podczas ewakuacji politechniki przez Rosjan, przedstawiały w roku 1913, według inwentarza, wartość 160,000 rubli. W chwili obecnej przedstawiają one wartość miljonową i znajdują się pod opieką wytrawnego znawcy górnictwa i hutnictwa, prof. H. Korwin-Krukowskiego, który już teraz, nie żałując sił i energji, stara się ułatwić pracę przyszłemu wydziałowi. Na razie największą trudność przedstawia brak odpowiednich sił naukowych, jednak przy dobrych chęciach zło to da się usunąć, gdyż w Rosji przebywa wielu wybitnych profesorów Polaków, którzy chętnie pracować będą na niwie ojczystej.

W razie gdyby trudności powyższe okazały się nie do pokonania, projektowane jest utworzenie tymczasowo tak zwanych „podwydziałów" przy wydziałach budowy maszyn i elektrotechniki, oraz chemji. Górnictwo, zajmujące pośrednie miejsce między mechaniką a chemją, możnaby studjować, słuchając na wydziale mechanicznym specjalnych dodatkowych wykładów z zakresu mechaniki górniczej, na wydziale zaś chemicznym, dodatkowych przedmiotów z dziedziny hutnictwa. Takie prowizorjum, szczególnie na pierwszych semestrach, z łatwością dałoby się przeprowadzić.

Młodzież akademicka, zdając sobie dokładnie sprawę z korzyści jakie przynieść może krajowi, oraz jej samej wydział górniczy, również bardzo energicznie zakrzątnęła się około zrealizowania tego projektu.

W tym celu w ubiegłą niedzielę — jak to donosiliśmy pokrótce — zwołano zebranie przedstawicieli wszystkich naukowych kół wydziałowych, Bratniej Pomocy, oraz osób interesujących się wydziałem górniczym, na którem po dokładnem omówieniu całej sprawy, postanowiono wystąpić do senatu akademickiego politechniki z odpowiednim memorjałem, oraz poczynić wszelkie kroki u odpowiednich czynników miarodajnych, aby już z początkiem przyszłego semestru wydział górniczy można było uruchomić.

Jednocześnie wybrano komitet wykonawczy, złożony z pięciu osób pod przewodnictwem studenta W. Grabowskiego, który to komitet zajmie się przeprowadzeniem uchwał powziętych na zebraniu, oraz informowaniem osób, mających zamiar poświęcić się górnictwu. Kandydatów na wydział górniczy już w chwili obecnej zgłosiło się około trzydziestu, przyczem liczba ta napewno znacznie się powiększy, gdyż wróciło z Rosji bardzo wielu studentów, studjujących tam górnictwo, którzy z braku odpowiedniego wydziału dla siebie, powstępowali na kursy handlowe, bądź na inne wydziały specjalne, czekając odpowiedniej chwili, kiedy będą mogli dokończyć właściwe studja.

Komitet wykonawczy urzęduje codziennie w lokalu Bratniej Pomocy studentów politechniki w godzinach od 1 do 2 popoł. w pawilonie fizycznym przy ul. Koszykowej 75 i uprasza wszystkie osoby, życzące sobie poświęcić się górnictwu o możliwie rychłe zgłoszenie się w celu zapisania się na listę kandydatów, gdyż od ilości zgłoszeń w znacznym stopniu uzależnione będzie uruchomienie wydziału górniczego.

Sprawy nieletnich.

W związku z nową organizacją sądów dla nieletnich — o czem przed kilku dniami pisaliśmy — wydział odwoławczy k. p. sądu okręgowego zwrócił się z prośbą do wszystkich sądów pokoju o niezwłoczne nadesłanie wiadomości ile wpłynęło spraw o nieletnich od lat 10 do 17-tu za czas od września 1917 do 1 września r. b.

O stosowanie się d.. godzin urzędowania.

Prezes k. p. sądu okręgowego zauważył, iż personel biurowy k. p. sądów pokoju nie zastosowuje się do godzin urzędowania, wyznaczonych przezeń zgodnie z art. 34 tymczasowej instrukcji ogólnej dla sądów Królestwa Polskiego i stale rozpoczyna pracę z opóźnieniem.

Wobec powyższego p. prezes prosi pp. sędziów pokoju, by w razie opóźnienia podwładnego urzędnika żądali każdorazowo wyjaśnienia, a następnie komunikowali o tem niezwłocznie prezesowi sądu okręgowego.

Nowy podział Wars..wy na okręgi śledcze.

Wczoraj prezes k. p. sądu okręgowego rozesłał sądom pokoju nowy podział st. m. Warszawy na okręgi śledcze, który przedstawia się w sposób następujący:

Do okręgu I-go należą komisarjaty milicyjne: 1, 18, 23. Urząd w nim sprawuje sędzia śledczy Godecki.

Do okręgu 2-go należą komisarjaty: 10 i 22 (sędzia śl. Targowski).

Do okręgu 3-go należy komisarjat 11-ty (sędzia śl. Walkowski).

Do okręgu 4-go — komisarjaty 13 i 14-ty (sędzia śl. Sędziuk).

Do okręgu 5-go — komisarjaty 5, 20 i 26 (sędzia śl. Jarmolowicz).

Do okręgu 6-go, w którym urzędować będzie sędzia śledczy Posemkiewicz, należy część 8-go komisarjatu milicyjnego, ograniczona ulicami: Twardą, Ciepłą, Grzybowską, Graniczną, Królewską, Marszałkowską i Złotą.

Do okręgu 7-go — należą komisarjaty 14, 15 i 17 (sędzia śl. Gepner).

Do okręgu 8-go — komisarjaty 4 i 20 (sędzia śl. Chłudziński).

Do okręgu 9-go — komisarjat 12 (sędzia śl. Sąchocki).

Do okręgu 10-go, w którym urzęduje sędzia śledczy Lorja, należy komisarjat 7-my z wyłączeniem przestrzeni ograniczonej ulicami: Rynkową, Krochmalną, Karolkową i Grzybowską.

Do okręgu 11-go (sędzia śledczy Komierowski) należą: część 8-go komisarjatu m. odłączona od 6-go okręgu śledczego, ograniczona ulicami: Złotą, Żelazną, Aleją Jerozolimską i Marszałkowską, oraz komisarjat 16-ty.

Do okręgu 12-go (sędzia śledczy vacat), należą: komisarjat 6-ty i część 7-go, wyłączona z 10-go okręgu śledczego i ograniczona ulicami: Rynkową, Krochmalną, Karolkową i Grzybowską.

Do okręgu 13-go należą komisarjaty 3, 24 i 25 (sędzia śledczy Suszka).

Do okręgu 14-go należą komisarjaty 2 i 9-ty (sędzia śledczy Czerski).

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zarząd główny Macierzy postanowił otworzyć księgarnię ekspedycyjną P. M. S., która mieć będzie za zadanie zaopatrywanie kół Macierzy w komplety książek dla bibljotek szkolnych, nauczycieli ludowych, czytelń miejskich i wiejskich i t. p. Przystąpiono już do organizacji i jest nadzieja, że projekt w ciągu dwóch tygodni zostanie urzeczywistniony.

Otrzymano od ministerjum w. r. i o. p. koncesje na 4 klasowe szkoły w Pyzdrach i w Węgrowie, w których nauki będą prowadzone podług programów, opracowanych przez polską Macierz szkolną.

Oczekiwaną jest także koncesja na 4 klasową szkołę w Szczekocinach.

Działalność Macierzy w ostatnich czasach bardzo się ożywiła. Ilość otrzymanej i wysłanej korespondencji we wrześniu dosięgła cyfry 4.465 pozycyj, a przez biuro Macierzy przewinęło się ogółem 836 interesantów. Obrót kasowy w tym czasie wyniósł 125.065 marek 74 fen.

Wydział pedagogiczny P. M. S. opracował zasady zorganizowania książnicy nauczycielskiej, kursów dla dorosłych, sporządził wykaz literatury, dotyczącej rzemiosł i spraw zawodowych, zestawił wykaz książek dla wychowańców w bursach i internatach. Oprócz tych nowych zamierzeń prowadzi się w dalszym ciągu praca nad kursami nauczycielskiemi oraz ruchomemi ludowemi bibljotekami.

Tworzy się specjalny wydział domów ludowych, jak również muzeum polskiej Macierzy szkolnej.

Z Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

W tygodniu bieżącym zwykłe, tygodniowe posiedzenie wydziału konserwatorskiego we wtorek nie odbędzie się.

Dnia 9 b. m., t. j. we środę, o godz. 8 wiecz. odbędzie się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie koła sztuki zdobniczej przy towarzystwie z referatem inż. arch. Jarosława Wojciechowskiego „O zagadnieniach konserwacji zabytków" (z przezroczami).

Wszyscy członkowie zarządu towarzystwa i wydziału konserwatorskiego proszeni są o przybycie na to posiedzenie.

Zjazd w sprawie wyludnienia kraju.

Na skutek postanowienia komitetu, organizującego zjazd w sprawie wyludnienia kraju, prezydjum w osobach przewodniczącego prof. Krzywickiego i wiceprzewodniczącego dr. L. Wernica, zwróciło się do p. ministra zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy dr. W. Chodźki z prośbą o przyjęcie zjazdu pod swoją egidę. Pan minister oświadczył gotowość przyjęcia udziału w zjeździe i objęcia go pod protektorat królewsko - polskiego ministerjum zdrowia.

Na zjazd zgłaszają się coraz to nowi referenci. Oprócz profesorów Krzyształowicza (Kraków), Łukasiewicza (Lwów), Ciechanowskiego (Kraków), Dąbrowskiego (Dublany), wymienić należy dr. Stanisława Lewickiego (z Dęblina), d-rów Higiera, T. Jaroszyńskiego, W. Mikłaszewskiego, Z. Bychowskiego, Stefana Sterlinga, Okuniewskiego (Warszawa), d-ra Antoniego Kuczewskiego (Zakopane), d-ra Jana Boguszewskiego (Miechów), d-ra E. Wiszniewskiego (Siedlce), d-ra Mikulskiego (Kochanówek), d-ra St. Leyzerowicza (Warszawa), d-ra Stanisława Łuczyckiego (Warszawa), d-ra Fr. Waltera (Kraków), d-ra W. Momidłowskiego (Kraków), prof. d-ra J. Nowaka (Kraków), d-ra T. Janiszewskiego (Kraków), prof. d-ra E. Godlewskiego (Kraków), prymarjusza J. Lenartowicza (Lwów), d-ra Rubinrotha (Warszawa), d-ra L. Wiśniewskiego (Jadów), d-ra Kelles-Krauza (Radom) i wielu innych.

Prezes rady miejskiej, p. J. Baliński zakomunikował komisji organizującej zjazd, iż magistrat m. st. Warszawy, ze względu na ważność poruszanych spraw, użyczył zjazdowi sali posiedzeń w ratuszu na dzień 1-szy, 2-gi i 3-ci listopada r. b.

Związek przedsiębiorców.

Organizacja związków przedsiębiorców postępuje raźno naprzód. Ostatnie zebranie organizatorów wybrało komisję, która miała się zająć opracowaniem statutu. Komisja ta na ostatniem swojem posiedzeniu zaopinjowała, iż przedsiębiorców racjonalniej zrzeszyć w sekcję, aniżeli stwarzać samodstny związek, żeby w ten sposób utrzymać jeszcze ściślejszy kontakt z Towarzystwem „Rozwój".

W myśl tego wyłoniono pierwszy zarząd sekcji przedsiębiorców, w skład którego wchodzi: dr. Pawłowski, jako prezes, dr. Dymowski i dyr. Wojciechowski, jako jego zastępcy, oraz p. Stroynowski, jako sekretarz. Panu H. Olszewskiemu powierzono opracowanie regulaminu sekcji. Następne zebranie dla wszystkich członków sekcji, oraz członków T-wa „Rozwój", interesujących się tą sprawą, wyznaczono na sobotę, dnia 12-go b. m., godz. 7 wiecz.

Wszelkich porad, wskazówek i informacyj udzielają członkowie zarządu sekcji w godzinach od 5 do 7 popoł. codziennie w biurze T-wa „Rozwój", Żórawia 2.

U właścicieli domów.

W centralnym Związku właścicieli nieruchomości (Nowy Świat 46), dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie informacyjno-dyskusyjne.

U dentystów.

VIII-e zebranie naukowe towarzystwa lekarzy-dentystów odbędzie się w środę dnia 9 b. m. o godz. 8½ wiecz., w lokalu własnym przy ulicy Brackiej nr. 18 m. 30. Dr. Jerzy Brunner wygłosi referat p. t. „Z dziedziny odporności".

Zredukowanie II-go oddziału straży.

Wbrew poprzedniej informacji o mającem wkrótce nastąpić przeniesieniu II oddziału ratuszowego, sekretarjat straży ogniowej wyjaśnia, że, stosownie do złożonego magistratowi „projektu reorganizacji str. ogniowej m. st. Warszawy", opracowanego przez komendanta straży, oddział ratuszowy będzie nie przeniesiony, lecz zredukowany do rozmiaru posterunku, mającego do rozporządzenia pogotowie samochodowe i drabinę mechaniczną samochodową ze względu na bliskość trzech teatrów, gdzie ratunek musi być momentalny.

Redukcja tego oddziału ze względu na związane z tem koszty, nastąpić może dopiero w czasach normalnych, gdy interesy miasta się poprawią.

W obronie bezpieczeństwa.

Wśród kierownictwa szeregu instytucyj społecznych w Warszawie, powzięto myśl zajęcia się sprawą bezpieczeństwa publicznego w naszem mieście. Skonstatowano przedewszystkiem, że kadry milicji są stanowczo niewystarczające, jak o tem świadczą choćby liczne kradzieże i rabunki. W sprawie tej odbyło się już kilka zebrań z udziałem przedstawicieli miasta i ułożono zasadniczy podział Wielkiej Warszawy na okręgi, oraz zajęto się obliczeniem ilości osób niezbędnych dla zapewnienia spokoju publicznego i bezpieczeństwa.

Jeszcze protest.

Zakomunikowano nam, co następuje:

Niżej podpisani polscy autorzy dramatyczni zanoszą energiczny protest przeciwko uchwale magistratu st. m. Warszawy w sprawie oddania teatru Rozmaitości w dzierżawę prywatnemu przedsiębiorcy. Teatr Rozmaitości, jako spadkobierca tradycji teatru Narodowego, był i powinien pozostać jedynie — teatrem państwowym.

Niżej podpisani przyznają, że forma Zrzeszenia jest wadliwa i wymaga niezbędnych reform, w pierwszym rzędzie mianowania kierownika literackiego, — mimo to uważają Zrzeszenie za naj-

możliwszą formę przejściową aż do chwili upaństwowienia teatru Rozmaitości.

Gustaw Beylin, Eustachy Czekalski, Mieczysław Fijałkowski, Bolesław Gorczyński, Wacław Grubiński, Jan Adolf Hertz, Stanisław Kozłowski, Stefan Krzywoszewski, Adolf Nowaczyński, Włodzimierz Perzyński, Bruno Winawer.

Na giełdzie...

Mówimy o tej giełdzie, która nie odbywa się w gmachu przy ul. Królewskiej. Ta bowiem giełda, odbywająca się zrana, nie przeczuwała, co przyniosą popołudniowe dodatki nadzwyczajne.

Mówimy o giełdzie wieczornej w kawiarni Bristol.

Dodatek nasz, przyniesiony tam o godzinie wczesnej, wywołał wrażenie piorunujące...

Złoto z 1,100 mk. za 100 rubli spadło w ciągu kilku minut na 900 mk.... Złoto!

Ruble leciały na łeb.

Nie dość na tem. Co chwila wpadał ktoś z wiadomością: Manufaktura o 50% niżej, cukier z 1,200 mk. za worek na 1,050 mk.... Wszystko spada...

Pasek się urywa, pasek się rwie.

Krzyk, hałas...

Takie wrażenie wywarły wieści pokojowe...

Wszystko spadnie w cenie — wołano.

A przeważna część hałasujących biadała.

Nic dziwnego. Rwie się pasek. Spadną ceny. Ludność odetchnie, oni będą musieli zaniechać spekulacji i wyzysku.

Oni, paskarze!

Popłoch wśród spekulantów.

Wypadki ostatnich dni spowodowały wśród spekulantów popłoch i przerażenie na myśl o możliwości szybkiego zawarcia pokoju. Na „czarnych giełdach“ w znanych powszechnie cukierniach i kawiarniach, ujawniło się to wczoraj, szczególniej w branży manufaktury, skórzanej i cukrowej. Zaofiarowywane większe partje tkanin nie miały chętnych nabywców mimo znacznego zniżenia cen. Skóry miękkie spadły prawie o połowę. Cukier w hurcie zaofiarowywano po 900 mk. za worek. Ten ostatni artykuł częściowo spadł również w detalu: w większości sklepów żądano po 5 mk. za funt, w niektórych zaś po 4.60 do 4.80 za funt.

Pożyczki bezprocentowe.

Związek ortodoksów żydowskich w Warszawie wyasygnował 10.000 mk. na pożyczki bezprocentowe dla robotników ortodoksyjnych.

Statystyka szkolna Warszawy.

W „D. W. Z.“ czytamy:

Według spisu ludności z dnia 15 września 1916 roku liczbę dzieci od 7—14 lat, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, oblicza się w Warszawie wraz z przedmieściami na 140,158, z czego 115,353 dzieci przypada na miasto, zaś 24,805 na przedmieścia. Jeżeli się wówczas ludność Warszawy obliczało na 845,442 mieszkańców, to dzieci uczęszczające do szkoły stanowią 16,58% ogólnej liczby mieszkańców. Z ogólnej liczby dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły było chłopców 64,957 (49,91%), zaś dziewcząt 70,201 (50,09%). Według wyznania obliczono 86,667 chrześcijan, z tego 43,581 chłopców i 43,086 dziewcząt, oraz 53,491 dzieci wyznania mojżeszowego, z tego 26,376 chłopców, oraz 27,115 dziewcząt. Na 10,000 chrześcijańskich chłopców przypada 9,886 chrześcijańskich dziewcząt, zaś na 10,000 żydowskich chłopców 10,280 żydowskich dziewcząt. Dzieci obowiązane do uczęszczania do szkoły, wyznania chrześcijańskiego, stanowiły 61,83%, zaś żydowskiego 38,17% ogólnej liczby dzieci obowiązanych do chodzenia do szkoły.

Stosunek procentowy dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest na przedmieściach większy niż w śródmieściu. Na 10,000 mieszkańców w śródmieściu przypada 1,567 dzieci obowiązanych do chodzenia do szkoły w stosunku do 2,264 dzieci na przedmieściach. Najmniejszą cyfrę procentową dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły wykazują dzielnice zamieszkałe przez klasy zamożne.

Przeciętnie w śródmieściu jeden mieszkaniec wypada na 96.75 metrów kwadratowych, zaś jedno dziecko na 298.2 metrów kwadratowych, gdy zaś na przedmieściach jeden mieszkaniec przypada na 749,57 metrów kwadratowych, a jedno dziecko na 3,309,82 metrów kwadratowych.

U rzemieślników.

Wczoraj wieczór dyskusyjny w Związku rzemieślników chrześcijan wypełnił referat adw. Jankowskiego p. t. „Kwestja żydowska u nas“.

Referat ten wywołał ożywione rozprawy, w których zabierało głos wielu mówców, z pp. Piszczatowskim i Gromko na czele.

P. Szymański wystąpił z wnioskiem, aby zarządowi związku polecić wyjednanie u władz pozwolenia na nadzwyczajne zebranie walne z udziałem organizacyj pokrewnych w celu omówienia położenia dzisiejszego i stosunku do niego świata rzemieślniczego warszawskiego.

Obradom przewodniczył p. Piszczatowski.

U rządców chrześcijan.

Wczoraj pod przewodnictwem p. Szczepańskiego odbyło się kwartalne posiedzenie sprawozdawcze członków Stowarzyszenia rządców i administratorów chrześcijan.

Odczytane sprawozdanie z działalności zarządu za kwartał ubiegły przyjęto. Również przyjęto sprawozdanie komisji dochodów niestałych, która przysporzyła stowarzyszeniu około 400 mk. zysku.

Długie dyskusje wywołało referowane przez p. Jasińskiego sprawa udzielenia subwencji nowopowstałej przy stowarzyszeniu kasie poręki na ogłoszenia i reklamy. Przed niedawnym czasem powstała kasa rozwija się, choć powoli i ma już 8500 mk. wkładów. Celem jej jest poręka za uczestnikami za administratorami domów wobec właścicieli, którzy od tych administratorów wymagają większych lub mniejszych, stosownie do wysokości komornego, kaucyj.

Po przemówieniach pp. Szczepańskiego, Jasińskiego, Pajewskiego i innych uchwalono przyznać kasie z ogólnych funduszów stowarzyszenia bezprocentową pożyczkę w sumie dwustu marek.

Ma być powołana do życia specjalna komisja, której zadaniem będzie opracować projekt reorganizacji obowiązujących u nas przepisów meldunkowych, opartych dotąd na wzorach rosyjskich.

Skład tej komisji ustali zarząd. Wybrano przez aklamację pp. Siekierzyńskiego i Rembiszewskiego na członków komisji rewizyjnej.

W Towarzystwach ubezpieczeń.

Oprócz dodatku 2% do premji, o którym już pisaliśmy, niektóre towarzystwa żądają opłaty za każdy kwit po 50 kop., gdy wpłata odbywa się jeszcze w rublach.

Wygrane R. G. O.

W III-ej klasie loterji klasycznej R. G. O. padły większe wygrane w następujących kolektach:

40.000 marek na nr. 41368 w Łodzi w kolekcie L. Libracha; 20.000 mk. na nr. 16487 również w Łodzi w kol. Z. Neumanówny; 10.000 mk. na nr. 18690 w Warszawie w kolekcie A. Grąbczewskiego; 5.000 mk. na nr. 11159 w Kielcach w kolekcie Aosenbluma; 4.000 mk. na nr. 29850 w Warszawie w kolekcie L. Rębalckiej i 4.000 mk. na nr. 29962 w Siedlcach w kolekcie Wolińskiego i Biernackiego.

Łodzi przypadły większe wygrane już czwarty raz z rzędu, a uprzywilejowanie to dotyczy wogóle prowincji.

Działacze.

Od piątku bawią w Warszawie działacze żydowsko-niemieccy, członkowie „Ostkomitetu“, prof. Sabenheimer i dr. Friedeman. Odbyli oni szereg narad z przedstawicielami partyj żydowskich.

Pożar w Filharmonji.

Wczoraj o godz. 1½ w poł. zawiadomiono oddział III-ci straży ogniowej o pożarze wynikłym w Filharmonji.

Przybyłe na miejsce pożaru III oddział, oraz samochód mały I-go oddziału zastały w oficynie na II piętrze w mieszkaniu woźnego palącą się belkę wadliwie wpuszczoną do ogniska kuchennego.

Do akcji ratunkowej przystąpiło pogotowie III oddziału, zaś II pluton III oddziału i samochód mały zwrócono do koszar.

Opanowanie ognia ograniczyło się na rozebraniu pieca i wyrąbaniu palącej się belki.

O pożarze straż nie została zawiadomiona odrazu, lecz służba miejscowa na własną rękę starała się ogień umiejscowić przed przybyciem straży, wyrąbując deski podłogi i lejąc w dużej obfitości wodę kubłami, która przedostała się do niżej położonej bibljoteki Filharmonji, powodując pewne straty.

Ostrożnie z zakładami reparacyjnemi.

Przed trzema miesiącami w domu nr. 1 przy ul. Marszałkowskiej opróżnił się sklep po szewcu. Sklep ten skwapliwie wynajęli wspólnicy Szlama Weinsztok i Icek Szlama Feldman i otworzyli zakład reparacyjny.

Ponieważ, w ostatnich czasach, dzielnica mokotowska zaludniła się, więc nowootworzony zakład reparacyjny cieszył się powodzeniem, tak, że z każdym dniem przybywali coraz to nowi klienci, znosząc obuwie do reparacji.

Tego tylko widocznie czekali wspólnicy. Kiedy im naznoszono obuwie, którego wartość przekraczała dziesięć tysięcy marek, wspólnicy ulotnili się ze swojej pracowni, zabierając z sobą powierzone im przez klientów obuwie.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 33 wypadków.

Tragedja młodej dziewczyny. Pozostająca bez zajęcia pracownica handlowa, 20-letnia Aleksandra Szejkowska, wyczerpawszy wszelkie zapasy, została bez środków do życia. Straciwszy energję do walki o byt, młoda dziewczyna zdobyła truciznę i napisawszy list z żądaniem, by jej nie ratowano, poszła wczoraj o zmierzchu w Aleje Ujazdowskie, gdzie truciznę wypiła. Znaleźli ją przechodnie na ławce, wijącą się z bólu. Obok niej leżał list, o którym wspomniano wyżej. Desperatkę odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Rocha.

Czuły mąż. Wczoraj w południe na stację Pogotowia ratunkowego zgłosiła się 35-letnia I. N. z okaleczoną twarzą i posiniaczonemi rękoma. Przy opatrunku chora użalała się, że pobił ją mąż z zazdrości.

Podrzutek. Wczoraj w bramie domu nr. 26 przy ul. Brukowej znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 6 miesięcy, owiniętego w gałgany i chustkę wełnianą. Przy podrzutku znaleziono kartkę, opiewającą, że jest on ochrzczony i ma na imię Stanisława. Dziecko odesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Okradzenie składnicy chlebowej. Nocy wczorajszej złodzieje włamali się do składnicy chlebowej przy ul. Młynarskiej nr. 4 i skradli bonów chlebowych na 1132 funty, 324 m. 60 fen. gotówką, oraz garderobę i bieliznę.

Nekrologja.

Z Rucińskich Karolina Klecka, lat 85, zmarła 6 b. m. Nabożeństwo jutro o g. 11-ej zrana w kościele św. Krzyża, poczem eksportacja na Powązki.

Tytus Gutkowski, lat 21, poległ 4 lipca 1916 roku pod Rafałówką nad Styrem. Nabożeństwo jutro o g. 10-ej zrana w kościele św. Aleksandra.

Zosieńka Helmońska, rok 1 m. 3, zmarła 5 b. m.

Henryk Lubryczyński, lat 47, zmarł 5 b. m. Nabożeństwo jutro o g. 10-ej zrana w dolnym kościele św. Aleksandra, eksportacja na Powązki o g. 3-ej pp.

Wilhelm Karol Alwas, lat 72, zmarł 5 b. m. Nabożeństwo jutro o g. 10 i pół zrana w kościele Wsz. Świętych, eksportacja na Powązki o g. 3-ej pp.

Z Jodłowskich Helena Juljuszowa Szawłowska, zmarła w Tarnowie 18 ub. m. Nabożeństwo jutro o g. 10-ej zrana w kościółku Dzieciątka Jezus.

Wanda z Paszkowskich Czesławowa Wysocka, zmarła 6 b. m. Nabożeństwo w środę o godz. 11-ej zrana w dolnym kościele Zbawiciela, poczem eksportacja na Powązki.

Teatr i widowiska.

TEATR MAŁY.

Robert Bracco: „Niewierna“. Komedja w 3-ch aktach.

Dobrze znana przed laty Warszawie, lekka komedja włoska, jak nie modna bardziej konwersacyjna, przepłynęła wczoraj przez scenę teatru Małego słabem jeno odbiciem dawnej swej u nas świetności.

Sztuka jest dość misternie skonstruowana z trzech motywów: głębokiej miłości męża, kaprysu żony i głupoty kochanka. Wirtuozowski popis gry aktorskiej tylko w roli „niewiernej“... a jednak jakże bardzo wiernej hrabiny Klary nie wystarcza dla dobycia na jaw wszystkiego, co chciał wypowiedzieć, podkreślić i skomentować Robert Bracco. Więc mąż, hrabia Silvio, powinien mieć znacznie więcej ognia w sobie, uczucia, hamowanej a mocnej nawet namiętności, niż go miał na wczorajszej premjerze w interpretacji p. Brylińskiego. Poeta zaś Gino Riccardi nie może być za nic w świecie tak już z kretesem niemądrym, jakim go p. Ratowskiemu spodobało się nam wczoraj pokazać. Zwłaszcza w momencie miłosnego wyznania powinien... zejść z parawana. Prawda, można być poetą nawet godnym nieśmiertelnej sławy, a zarazem amantem, że Boże odpuść... ale — „Niewiernej“ nie pisał przecie Shaw i Bracco, dając mężowi pobić kochanka na głowę w zabiegach o miłość i względy pani Klary, nie myślał bynajmniej znęcać się nad zwyciężonym.

A tytułowa bohaterka w interpretacji p. Heleny Larys-Pawińskiej, którą tylko tak niebywała burza wojenna, jak teraźniejsza, mogła zwiać ze sceny Rozmaitości i zagnać do teatru Małego?

P. Larys-Pawińska jest wytrawną artystką dramatyczną, par excellence salonową, a w stylu niezmiernie szlachetnym, posiadającą wytworność wzorową, smak nieskazitelny, i — śliczne t. zw. warunki zewnętrzne. Lubi i może, w dodatku, zabrylować tualetą wykwintną i gustowną — choćby co akt inną.

Taką właśnie odzyskaliśmy wczoraj sympatyczną artystkę; może nawet o spotęgowanych niektórych przymiotach, np. wyrzeźbiającą rolę sutszemi niż dotąd szczegółami. Bardzo wdzięczna miękkość i łagodność przy ślicznych pozach, estetycznych linjach oraz mimice subtelnie przestudjowanej cechowały grę wczorajszą. Brakło jednak hrabinie Klarze, jeżeli już nie temperamentu, to przynajmniej wrodzonej żywości, tudzież wogóle ekspresji dobitniejszej, nie wspominając, nawet w nawiasie, o rozpływaniu się całych frazesów z racji niewystarczająco wyraźnego ich wymawiania.

P. Larys-Pawińska wniosła na scenę teatru Małego atmosferę rzetelnie wielko-teatralną, atmosferę istotnej, nierobionej dystynkcji, subtelnych półtonów, oraz rzetelnego pietyzmu dla najszlachetniej pojętego kunsztu aktorskiego.

Reżyserja p. Kochanowicza podtrzymała trafnie charakter i ton sztuki.

Cz. J.

Z Opery.

Dziś „Carmen“ z pp. Tisserantówną, Zabiełło, Doboszem i Zopothem.

Jutro „Tannhäuser“ z dyr. Korolewicz-Waydową i Dygasem.

We czwartek „Aida“ z pp. Polińską - Lewicką, Leską, Gruszczyńskim, Ostrowskim, Rechtlebenem i Munclingrem.

Na piątek repertuar zapowiada 1-szy raz w sezonie bieżącym operę Offenbacha „Opowieści Hofmana“ w zupełnie nowej obsadzie, z Dygasem w roli Hofmana.

Wczoraj w teatrze Wielkim przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra operowa odegrała „Boże, coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Publiczność powstała z miejsc i entuzjastycznie oklaskiwała hymny narodowe.

Widownia była oświetlona à giorno.

Teatr Rozmaitości.

Dziś „Pan Damazy“ Blizińskiego.

Jutro „Konstytucja“ B. Gorczyńskiego z pp. Szylling, Frenklem i Węgrzynem w rolach głównych.

We czwartek „Carewicz“ G. Zapolskiej.

Od dziś kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów na piątkową premjerę sztuki T. Frenkla, p. t. „Grzech Napoleona“, z której próby pod kierunkiem J. Śliwickiego dobiegają końca. Pracownia malarska Al. Kozłowskiego przygotowuje nowe dekoracje. W wykonaniu udział biorą p. Szyllinżanka oraz pp. Frenkiel, Hryniewicz, Janusz, Jasielski, Karpowicz, Kotarbiński, Mikulski, Myszkiewicz, Owerllo, Roland, Rożański, Różycki, Skarzyński, Staszkowski i Węgrzyn.

Teatr Polski

Dziś — i do końca tygodnia, oprócz piątku — „Cyrulik sewilski“

W piątek po cenach zniżonych „Książę niezłomny“.

W sobotę popoł. o godz. 3½ pierwsze przedstawienie z cyklu widowisk retrospektywnych dla kształcącej się młodzieży. Dane będą: „Figlacki, polityk teraźniejszej mody“ F. Bohomolca oraz „Solenizant“ Ign. Krasickiego, poprzedzone słowem wstępnem p. Adama Grzymały - Siedleckiego.

Wznowienie „Don Juana“ Rittnera odłożono do wtorku przyszłego tygodnia.

Dyr. Szyfman wyjechał do Krakowa na tydzień. Zastępują go: w sprawach artystycznych p L. Schiller, w administracyjnych p. J. Siecieński.

Teatr Mały

Dziś po raz drugi komedja Bracco „Niewierna“.

Pod kierunkiem p. Frączkowskiego rozpoczęto próby z komedji Bałuckiego „Flirt“.

Skład personelu artystycznego teatru Małego powiększono, angażując na stałe p. Marję Mirską, art. teatru Rozmaitości i Marję Dulębiankę, b. art. teatru Polskiego oraz pp. Sobiszewskiego i Orlicza. Obie artystki wystąpią po raz pierwszy w komedji Bałuckiego „Flirt“.

Teatr Nowości

Wczoraj przed rozpoczęciem przedstawień w teatrze Nowości, soliści, chóry i orkiestra wykonały hymn narodowy „Boże, coś Polskę“ i mazurek Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła“, które na żądanie widzów, powtórzono dwukrotnie.

Teatr Letni

daje dziś w dalszym ciągu krotochwilę „Piorunem“.

Teatr Praski

Dziś wodewil Z. Przybylskiego „Szukajcie dziecka“ z pp. Bogusińską, Kawińską, Tatarkiewiczówną, Ordężanką, Zarembą, Stróżewskim, Bogdanowiczem w głównych rolach.

W próbach dramat G. Zapolskiej „Sybir“.

Teatr Powszechny.

Dziś „Pospolite ruszenie“, komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Z sali Hermana i Grossmana.

W środę nadchodzącą w sali kameralnej Hermana i Grossmana wystąpi lwowska pianistka p. Helena Ottawowa.

Ostatni wieczór Wandy Siemaszkowej.

W sobotę, 12 b. m. w sali Hermana i Grossmana wystąpi po raz ostatni p. Wanda Siemaszkowa.

Z teatru krakowskiego.

W dn. 21-ym b. m. upływa lat 25 od chwili otwarcia nowego teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Program obchodu w ogólnym zarysie obejmuje: w przeddzień daty pamiętnej t. j. w niedzielę 20 b. m. 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża. 2) Akademję w teatrze w południe, połączoną z uroczystością odsłonięcia portretu Tadeusza Pawlikowskiego, 3) Wieczorem uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego, poprzedzone wygłoszeniem podniosłego wiersza Adama Asnyka „Plaudite cives“, napisanego na uroczystość otwarcia nowego gmachu w dn. 21 października 1893 r.

Z za kulis.

W zespole artystycznym teatru Małego zaszły zmiany.

P. Mary Mrozińska porzuciła scenę, na której tyle odświęciła triumfów. Niebawem zaś ujrzeć na niej mamy pp. Mirską i Dulębiankę.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen“, jutro „Tannhäuser“ g. (7.3).

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pan Damazy“, jutro „Konstytucja“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Piorunem“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“, jutro „Krysia Leśniczanka“ (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrulik sewilski“ (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro komedja Bracco „Niewierna“ (g. 7.30).

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Pospolite ruszenie“ (g. 7.30).

Teatr Staszica. Dziś i jutro „Wesele Fonsia“ (g. 7.30).

Teatr na Pradze. Dziś i jutro „Szukajcie dziecka“, wodewil Przybylskiego (g. 7.30).

Wiadomości literacko-artystyczne.

Brandesa nowe dzieło.

Brandes pomimo podeszłego wieku nie próżnuje. Względnie niedawno napisał sporą książkę na temat: Göthe, potem również tom spory poświęcił Wolterowi, a obecnie wydał w Kopenhadze część pierwszą wielkiej monografji — Cezara. Ta tylko część pierwsza obejmuje 500 stronic!

Jest to wręcz apoteoza Cezara. Tylko ciężka głupota — powiada — mogła przez całe wieki widzieć w Brutusie bohatera. Cycerona Brandes bez miłosierdzia masakruje jako deklamatora z zawodu i pełnego perfidji oportunistę.

Druga część „Cezara“ drukuje się, a Brandes już zaczął pisać również na szeroko zakrojoną skalę monografję Thorwaldsena.

Modny kapelmistrz.

Dobrze znany berlińskiemu muzykalnemu światu kapelmistrz p. Selmer Meyrowitz wchodzi coraz bardziej w modę nad Szprewą. Świeżo dyrygował cyklem koncertów w berlińskiej Filharmonji. Nie jest bynajmniej wyłącznym entuzjastą np. Brahmsa lub Beethovena. Przeciwnie, jest wielce wszechstronny. Potrafił np. zadyrygować również znakomicie koncertem F-dur Händla jak „Zarathustrą“ Straussa. Krytyka berlińska zachwycona dowodzi, że nigdy jeszcze nie był „Zarathustra“ tak... przejrzystym, jasnym i pełnym blasku.

O Ibsenie.

Ibsen nie był nadmiernie — grzeczny. Zapoznał się z nim pewien młody literat i dość obcesowo chciał mu zaprezentować swoją przyjaciółkę. Idą tedy oboje do Grand-Hotelu, gdzie Ibsen przesiadywał o pewnej godzinie i po dokończonej prezentacji zainstalowują się bez ceremonji przy stoliku zajmowanym przez wielkiego pisarza. Ibsen nie puszcza pary z ust. Po pewnym czasie zaczyna bębnić szybko po stoliku palcami. Aha! — myśli sobie młody literat — Ibsen chce nam coś „postawić“... I pośpiesza zawołać kelnera. Ten przybiega. A Ibsen powiada najspokojniej do niego: „Proszę uprzątnąć tego pana i tę panią!“

Z sądów.

Wojowniczy Turek.

Do piwiarni Rywki Glanszmidt (Dzika nr. 75) przyszedł komornik Jan Sankowski celem dokonania licytacji ruchomości.

Znajdujący się w tym czasie stały gość Glanszmidtowej, Aleksander Turek, tak wziął do serca ten zamach na całość gospody, że wyjąwszy nóż z zanadrza stanął w obronie swej wódkodawczyni.

Komornik przywołał wówczas milicjanta, ale ten nie mógł uśmierzyć awanturnika, który rzucił się na niego i podarł na nim mundur.

Dopiero przy pomocy innych milicjantów aresztowano Turka.

Wynikiem zajścia była sprawa w sądzie okręgowym, który skazał wczoraj Turka na 6 miesięcy więzienia.

„Gzymsiarz" przed sądem.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Danieca rozpoznał wczoraj sprawę 19-letniego Stanisława Gertrudzkiego, oskarżonego o okradzanie mieszkania p. Mikołaja Frumkina, przy ul. Królewskiej nr. 27.

P. Frumkin znajduje się w Rosji, mieszkaniem zaś opiekuje się Fryderyka Słucka. Zauważyła ona w ostatnich miesiącach, że z mieszkania, położonego na I-szem piętrze, giną wciąż różne rzeczy, aczkolwiek drzwi od mieszkania są pilnie strzeżone i przez nie złodziej dostać się nie może.

We wrześniu r. z. stróż domu, Andrzej Pawlak, i administrator Liliental postanowili czatować na złodzieja. Jakoż około godz. 4-ej nad ranem zauważono oskarżonego, który po rynnie dostał się na I-e piętro i kierował się już ku mieszkaniu Frumkina. Spłoszony złodziej został aresztowany.

Pociągnięty do odpowiedzialności przyznał się do kradzieży zarówno u Frumkina, jak i u innych osób, przyczem oświadczył, że przedostawanie się do mieszkań po rynnach i gzymsach jest jego specjalnością.

Sąd skazał „specjalistę" na 2 lata więzienia.

Z ruchu wydawniczego.

„Samorząd miejski".

Wyszedł z druku nr. 2 „Samorządu miejskiego", czasopisma, poświęconego sprawom samorządu miast w Polsce, wydawanego przez Tow. popierania wiedzy komunalnej.

Zawiera on pomiędzy innemi rozprawy inż. Fr. Sokala „Płace pracowników miejskich w Warszawie na tle drożyzny artykułów pierwszej potrzeby", Mieczysława Przedborskiego „Wzrost zarobków pracowników miejskich w Niemczech w związku z drożyzną wojenną", d-ra Kopczewskiego „Co samorządy miejskie dla spraw hygieny szkolnej zrobiły a co zrobić powinny", inż. Lechowskiego „W sprawie małych elektrowni użyteczności publicznej", inż. Klamborowskiego „Niektóre podstawy ukształtowania wielkiej Warszawy", St. Litauera „Zasady organizacji magistratów miast", sprawozdanie z działalności centralnej komisji statystyki ziemiopłodów" i t. d.

Pożar i ofiary.

(—) Onegdaj o godz. 2 po południu wybuchł pożar w Radomsku przy ul. Przedborskie-Glinki w domu L. Sowińskiego, który z gwałtowną szybkością przenosił się z jednego budynku na drugi. W krótkim czasie spłonęły trzy inne nieruchomości — Walcerowicza, Łyska i I. Napry.

Z ratujących zostali ciężko ranni: oficer wojsk austrjackich i jedna osoba cywilna. Prócz tego pastwą pożaru stało się kilka stodół wraz z tegorocznym sprzętem i narzędzia. Ogólne straty obliczają na kilkanaście tysięcy koron.

Akcją ratunkową kierował wice-komendant p. Świderski.

Pożar zdołano ugasić dopiero dnia następnego.

Zuchwały rabunek.

Radom, w październiku.

W tych dniach około godziny 7 i pół wieczorem Natan Szabermann i Aleksander Weinberg, właściciele kantoru wymiany w Radomiu udali się wraz ze swym funkcjonarjuszem, Hatesikiem do kantoru wymiany banku łódzkiego przy ul. Szerokiej, celem zdeponowania tamże kilkuset tysięcy koron.

Przy wejściu do ogrodu bankowego napadło na nich 5 — 6 bandytów.

Jeden z napastników uderzył Aleksandra Weinberga, który upadł, ale podniósłszy się uciekł z pieniędzmi.

Hatesika ugodzono także i wydarto mu niebieską torbę płócienną i żółty skórzany portfel wraz z około 30.000 rubli i 24.030 koron.

Natana Szabermanna raniono w głowę.

Napastnicy uciekli w kierunku przedmieścia radomskiego Lenicy.

Przypuszczalnego uczestnika w napadzie Ogińskiego aresztowano.

Dłużnicy kas pożyczkowych.

Naczelnicy niektórych powiatów w gen.-gubernatorstwie warsz. ogłosili co następuje:

„Mieszkańcy powiatu, którzy pobrali pożyczki z kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych, obecnie już nieistniejących, a pożyczek tych nie zwrócili wcale lub nie w całości, winni w przeciągu 14 dni po ukazaniu się tego rozporządzenia zgłosić się osobiście u burmistrza lub wójta i donieść, jakie kwoty i procenty zalegają w tych kasach".

Z Kaliskiego. W Pyzdrach, w pow. słupeckim, dokonano poświęcenia i otwarcia 6-klasowego gimnazjum realnego, niedawno zatwierdzonego przez ministerjum oświecenia. Poświęcenia dokonał ks. dr. Jan Kabała, kanonik i dziekan Zagórowski. Założycielem i inicjatorem szkoły jest ks. pr. Franciszek Cywiński, prezes miejscowej Macierzy Szkolnej i Rady opiekuńczej. Na dyrektora powołano prof. Pawłowskiego z Włocławka.

Ciekawy dokument.

Prawosławni proszą o kościół katolicki.

Po spaleniu się w Horyszowie, pow. Zamojski, pounickiego kościółka, jak donoszą pisma lubelskie, w którym odprawiały się katolickie nabożeństwa, mieszkańcy Horyszowa wnieśli do generał-gubernatorstwa lubelskiego prośbę o zezwolenie na czasowe odprawianie nabożeństw katolickich w cerkwi prawosławnej w Horyszowie. Na pomienioną prośbę generał-gubernatorstwo odpowiedziało odmownie. Do mieszkańców wsi Horyszowa doszła ubocznie wiadomość, że jednym z powodów odmownej odpowiedzi miał być protest Polaków z Horyszowa. W następnem podaniu do generał-gubernatorstwa Polacy prostują wspomniane wersje, twierdząc, że nikt z Polaków horyszowskich takiego protestu do generał-gubernatorstwa nie wysyłał, że ktoś niewiadomy podszył się pod miano Polaków horyszowskich i że nietylko ludność polska katolicka, ale nawet i prawosławna (byli unici) zwracają się z prośbą do episkopatu lubelskiego, aby rzeczoną cerkiew na kościół katolicki zamienić, co stwierdza następujący dokument:

Do Jego Ekscelencji księdza administratora diecezji lubelskiej w Lublinie.

Drogi Ojcze!

Kiedy wojska austrjackie i niemieckie wkroczały do Polski, my, mieszkańcy byłej prawosławnej parafji w Horyszowie za namową naszych duchownych porzuciliśmy naszą ziemię rodzinną i udaliśmy się w daleką, pełną goryczy i cierpień tułaczkę.

Przekonaliśmy się w bolesnych doświadczeniach, że nasi duchowni byli przyjaciółmi naszymi tutaj tylko, gdy było im dobrze, gdy opływali w materjalne dostatki i byli otaczani możną opieką dawnego rządu.

Na obczyźnie ich miłość ku nam gasła, a zgasła zupełnie z chwilą, gdy znikła dla nich możność powrotu przy starych warunkach.

Ale przezwyciężyliśmy wszystko. Największem pragnieniem naszem był powrót na zagony rodzinne. To też, jak tylko pozwoliły warunki, wróciliśmy po trzechletniej tułaczce.

Myśleliśmy, że wobec krzywd, zadanych narodowi polskiemu przez dawny rząd i jego popleczników — duchowieństwo prawosławne, spotkamy nienawiść, lecz jak nam się rozjaśniły lica, gdyśmy spotkali miłość, miłość zasiewaną obficie przez Kościół Chrystusowy katolicki, miłość, która wybacza dawne winy i tworzy prawdziwe szczęście na ziemi.

A ponieważ tak blisko podobne są wiara katolicka i prawosławna, gdyż obie od Chrystusa Pana pochodzą, to też chcąc nadal czerpać pokrzepienie w modlitwach i dziękczynieniach Panu Bogu Najwyższemu, upraszamy Cię, Duchowny Ojcze, abyś otworzył wrota naszej świątyni, pozwolił kapłanowi katolickiemu wejść do niej wraz z nami i swem światłem a pokrzepiającem słowem dodał nam otuchy.

Jesteśmy pozbawieni pociech religijnych „pozbawieni świętych Sakramentów Chrystusowych, które pragniemy otrzymać z rąk kapłana katolickiego i wrócić do tej wiary św., którą ojcowie nasi wobec strasznych prześladowań porzucić musieli.

Do Was, bracia katolicy, wyciągamy dłoń braterskiej przyjaźni. Niech nie będzie nienawiści między nami! A Ty, Królowo Nieba i Ziemi, która jednakowo świecisz we wszystkich świątyniach chrześcijańskich, która otaczasz swą opieką wszystkich utrapionych, pocieszaj nas maluczkich, którzy się do Ciebie uciekamy".

Horyszów-Polski, 7 sierpnia 1918 r.

Następują podpisy: 1) Dymitr Miszczuk, 2) Józef Hawryluk, 3) P. Blaszka, 4) Józefa Hawryluk, 5) Szymon Myszka, 6) M. Malinowska, 7) Grzegorz Giduch, 8) Grzegorz Duga, 9) M. Myszka, 10) K. Piechota, 11) Stepan Diduch, 12) T. Bezuch, 13) Sz. Chałasa, 14) Stepan Sołoduch, 15) podpis nieczytelny.

Własnoręczność podpisów prawosławnych mieszkańców Horoszowa (tu wymienione nazwiska stwierdzamy

Sołtys wsi Horyszów J. Hadacki.

Sołtys Wólki Horyszów K. Kwarciany.

Z Tomaszowa.

(Korespondencja własna).

Pomnik Kościuszki. — Z ambulatorjum. — Ruch zawodowy. — Podatek targowy. — Brak oświetlenia. — Różne.

Prace nad ukończeniem pomnika Kościuszki są w całej pełni. Wkrótce też pomnik ten będzie gotów.

W miejskiem ambulatorjum podniesiona będzie opłata za poradę lekarską z 30 fen. do marki.

Powstało tu żyd. zawodowe Stowarzyszenie majstrów piekarskich, mające na celu wzajemne popieranie się i normowanie cen chleba.

Zaprowadzono tu podatek targowy od kramów.

Jedną z bolączek naszego miasta jest brak oświetlenia na ulicach, czemu należałoby co rychlej zaradzić.

Liczni wojenni kamieniczn cy podnoszą ceny komornego. Nowo powstała instytucja „Lokator" powinna położyć kres temu wyzyskowi, a przynajmniej wpłynąć na osłabienie go.

Zdarzyła się tu katastrofa kolejowa na nowopowstałej linji pomiędzy Tomaszowem a Spałą. Dzięki nieuwadze brekowego, pociąg najechał na stojące na linji wagony. Część wagonów runęła z nasypu, część zaś uległa rozbiciu. Wypadku z ludźmi nie było.

Hiszpanka ma u nas dość ostry przebieg, kończąc się niejednokrotnie śmiercią.

W ubiegłą niedzielę o godz. 9-ej wieczorem z niewiadomej przyczyny powstał pożar we wsi Brzostówka pod Tomaszowem. Na pomoc ruszyły oddziały miejscowej straży ogniowej ochotniczej, które, mimo braku koni i dużej odległości, dość szybko przybyły na miejsce pożaru. Dzięki usilnej pracy straży — udało się ogień opanować, a o godz. 12-ej o północy zupełnie stłumić. Pastwą pożaru padł dom mieszkalny p. Goździka, jak również stodoły, obora i inwentarz. Straty znaczne.

We wtorek 1 b. m. odbył się w sali straży ogniowej ochotniczej odczyt p. M. Hochberga na temat „Ze wspomnień zakładnika w Rosji".

H.

Miasto skazańców.

Coraz smutniej, coraz rozpaczliwiej brzmią doniesienia ze strony „Północnej komuny bolszewickiej", do niedawna stolicy jednego z najpotężniejszych terytorjalnie państw świata. Z korespondencji, zamieszczonych od czasu do czasu w dziennikach rosyjskich na Ukrainie, bije jakaś beznadziejna rezygnacja. Ludzie przestali już pożądać czegokolwiek, spodziewać się czegoś. Chodzą po gnojem i nieczystościami ziejących, bo od szeregu miesięcy nie uprzątanych ulicach, jak nieprzytomni, jak skazańcy, którym wszystko już jedno, bo i tak nie uwolnią się z objęć śmierci. Zginą, jeżeli nie zgłodu, to od kuli czerwono-gwardzisty, spełniającego „wolę rosyjskiego ludu roboczego".

„Kijewskaja Myśl" zamieszcza w numerze z dnia 20 września nastrojową korespondencję o „życiu" w Petersburgu. Przytaczamy z niej ciekawsze wyjątki.

„Ktoś zachwiał się na ulicy i upadł. Omdlenie, czy koniec? Pochód dogorywających cieni posuwa się naprzód. Wszyscy my — skazańcy. Godzinę wcześniej, czy później wszystkich nas czeka koniec podobny.

Ludzie padają? Padali wczoraj, padają dzisiaj, padać będą jutro.

Zwolna suną jeden za drugim kilka wozów, naładowanych dziwnym towarem... trumnami. Kogo one kryją?... Rozstrzelanych, „cholerycznych", zmarłych z wycieńczenia?...

Z opuszczonemi smutno łbami, oddychając ciężko głęboko zapadłemi bokami, wloką się konie. Jeden z nich przystanął. Woźnica niemiłosiernie smaga go batem. Oczy zwierzęcia nabiegają krwią. Rwie się, niemoc skuwa mu jednak nogi. Głowa opada na bezwładnie i z przeciągłem westchnieniem koń stacza się na bruk. Wszyscy rozumiemy, co to znaczy. Otaczamy konia ciasnem kołem. Jak smutno rozstawać się z życiem! W niemym smutku patrzymy na drgawki przedśmiertne i straszne przeczucia cisną się nam do głowy. W oczach zwierzęcia gaśnie płomyk skargi i błagania— leży już nieruchome.

Rozchodzimy się.

A oto znowu trup. Na niewielkiej przestrzeni od Ligowki do Włodzimierskiego prospektu naliczyłem ich 10. Walają się na ulicach nieraz po kilka dni.

Nieprzerwanym murem stoją mężczyźni, kobiety i dzieci, błagalnie zapraszając:

— „Kupitie! Kupitie!"

U jednej 2 lub 3 kawałki cukru, u drugiej 10 papierosów, u wycieńczonej dziewczyny brudno ziemiste cukierki, u wybladłej kobiety kilka kawałków zgniłego śledzia. Odbywa się gorączkowy handel. Walką o byt ukazuje się w całem swem dzikiem, nagiem okrucieństwie.

Obywatele stolicy wielkiego państwa, a dziś mieszkańcy „czerwonego Petrogradu", zamienili się w maroderów. Do pracy pożytecznej, twórczej niema ani sił, ani pola. I olbrzymie miasto zamieniło się w wstrętnie syczące gniazdo pożerających się wzajemnie pasorzytów.

Błoto fizyczne zlekka tylko odbija błoto moralne. Wszędzie panuje olbrzymie złodziejstwo, łapówka zyskała prawo obywatelstwa, grabią jawnie i na każdym kroku.

Oto mkną „na rysakach" owi triumfujący rozbójnicy, wysysający łącznie z przedstawicielami władzy sowieckiej ostatnie soki z wycieńczonego narodu. Dla nich — owe zawalone towarami sklepy gastronomiczne z winogronami i cieplarnianemi brzoskwiniami po szalonych cenach. Dla nich — owe eleganckie kawiarnie. Miasta, osady, wsie niosą krzyż swój, mrą dzieci, giną rodziny, ażeby w hulankach i rozpuście mogli opywać tyrani...

Rozlegają się dysharmonijne dźwięki marsza wojskowego. Gdzieś, na jakiś front idą oddziały czerwonej armji. Z chodników publiczność rzuca trwożliwe spojrzenia na kolumny pretorjanów sowieckich. Który z nich dokonywał krwawej rozprawy nad bezbronnymi?

Izba. Za stołem siedzi gromada nieznanych ludzi. Przed nimi listy z imionami i nazwiskami. Bez badania, bez śledztwa z list wynotowywane są poszczególne nazwiska. A potem w głuchą noc z kazamatów i piwnic wyprowadzają skazańców. Rozlega się salwa i padają ludzie z przestrzelonemi piersiami, z potrzaskanemi czaszkami. Gdzieś tam rozlega się płacz matki, żony i sierot...

Z za węgła Morskiej ul. ukazał się pochód. Uzbrojeni piesi, uzbrojeni konni. W środku gromadka aresztowanych. Prowadzą ich z Grochowej, gdzie w celach, zdala od światła, jawności i kontroli tępią spekulację, kontrrewolucję, sabotaż. Wszyscy, którzy mają odwagę myśleć, wyjęci są z pod prawa. Gniją w więzieniach, albo są rozstrzelani. Względem przestępników politycznych stosowany jest jeden środek zapobiegawczy — zabójstwo.

...Zbliża się wieczór i opustoszałe ulice zaległa lękliwa cisza. Miasto pokrywa się wyrzutkami ludzkości: prostytutkami, suterenami i rabusiami. Groźnie kołyszą się na Newie gromady niepotrzebnych pancerników i krążowników.

Cienie przeszłości jaskrawiej jeszcze uwydatniają bankructwo wiekowych wysiłków wielkiego narodu.

Odcięta od świata, od całego swego terytorjum stolicę zalegają ciemności.

Gorzki jej kielich goryczy jeszcze nie wychylony do dna... K. Rolle.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 7 października.

(Telegram W. A. T.).

Walki lokalne na północ od Scarpy.

Na północ od St. Quentin oraz pomiędzy Argonami a Mozą nastąpiły pod wieczór ataki nieprzyjacielskie.

W Szampanji dzień upłynął spokojnie.

W Bułgarji.

Sofja, 7 października.

(Telegram W. A. T.).

Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi:

W wyjaśnieniach, udzielonych Sobranju, prezes ministrów Malinow powiedział m. in.:

Znamy wszyscy całą doniosłość niepowodzenia, jakie dotknęło ojczyznę naszą i opłakujemy nieszczęście to. Wiemy jednak również, że **nieszczęście to przypisać należy w znacznej mierze temu, iż nie otrzymaliśmy we właściwym czasie od naszych sprzymierzeńców pomocy.**

Co się jednak stało, to się nie odstanie i **dziś trzymać się trzeba teraźniejszości i myśleć o przyszłości, aby, o ile to jest możliwe, naprawić skutki katastrofy narodowej.**

Kolegom moim i mnie zależałoby na tem, ażeby się otwarcie wypowiedzieć, w danym jednak wypadku jak zawsze wogóle pragniemy interesy nasze osobiste podporządkować interesom kraju. **Wobec tego proponuję, ażebym mógł sprawozdanie moje przedstawić na tajnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego.**

Propozycja prezesa ministrów po krótkiej dyskusji, wywołanej przez opozycję socjalistów, **została przyjęta i posiedzenie uznane za tajne.**

Do wiadomości powyższej Biuro Wolffa dodaje komunikat następujący:

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, **w czasie całej wojny siły niemieckie, których liczebność przekraczała znacznie zobowiązania nasze, niosły Bułgarom pomoc.**

Zdradę armji bułgarskiej nie należy zrzesztą przypisywać jej słabości militarnej lub też niedostatecznej liczebności, lecz temu, że upadł duch wojsk.

Koalicja w Rosji.

Petersburg, 7 października.

(Telegram W. A. T.).

„Prawda" donosi:

Jeńcy francuscy, należący do 21 batalionu wojsk kolonjalnych, stwierdzają, że komendantem wojsk francuskich w Archangielsku jest generał Poule.

W momencie rozpoczęcia ataku wojsk angielsko - francuskich w kierunku na Wołogdę podano do wiadomości, że **celem ofensywy jest nie tyle zajęcie Wołogdy, ile przedarcie się w kierunku obszarów, zajętych przez Czecho - Słowaków, celem połączenia się z wojskami czecho - słowackiemi.**

Pochód ten wojska angielsko - francuskie okupują dużemi stratami. Do Archangielska przybyło kilka pociągów z rannymi i zabitymi. Po tem niepowodzeniu nastrój wojsk angielskich i francuskich znacznie się pogorszył.

Śród wojsk amerykańskich na północy szerzy się hiszpańska choroba.

Tisza o nocie do Wilsona.

Berlin, 7 października.

O obecnej polityce zagranicznej wyraził się hr. Stefan Tisza w sposób następujący:

Odpadnięcie Bułgarji i położenie na froncie zachodnim spowodowały nas wspólnie z Niemcami do przedsięwzięcia kroku pokojowego. Wysłaliśmy notę do Wilsona i zapowiedzieli w niej przyjęcie wszystkich jego 14 punktów.

Będziemy starać się narodowościom, mieszkającym na Węgrzech, przyznać w miarę możności autonomję. Zdobyte przez Włochy austrjackie terytorjum ma przypaść Włochom. Części Galicji mają dostać się nowej Polsce.

W odniesieniu do wiadomości co do Siedmiogrodu oświadczył Tisza:

Na granicy rumuńskiej poczyniono wszystkie potrzebne przygotowania wojskowe tak, że z tamtej strony niema potrzeby obawiać się jakichś niespodzianek.

W Afryce.

Bazylea, 7 października.

(Telegram W. A. T.).

„Kriegszeitung" donosi:

Podług „Petit Parisien", komunikat portugalski z Afryki wschodniej podaje do wiadomości, że **Niemcy przekroczyli rzekę Rowumę i cofnęli się do lasów.** W ręce Portugalczyków i Anglików wpadł materjał wojenny i jeńcy.

Do wiadomości tej „Kriegszeitung" dodaje:

Jeżeli powyższy komunikat zgadza się z prawdą, to generał v. Lettow - Vorbeck po skutecznem przedarciu się przez linje nieprzyjacielskie znajduje się w niemieckiej Afryce wschodniej.

Dział ekonomiczny.

Banki w służbie narodowej.

I.

Jeszcze rok, a minie lat pięćdziesiąt od czasu, gdy powstał Bank handlowy. Równocześnie niemal, bo w latach 1870 — 1872 powstały: warszawski Bank dyskontowy, Bank handlowy w Łodzi, 1-szy Wzajemny kredyt i Kasa przemysłowców warszawskich, obok dość znacznych na owe czasy dawniejszych domów bankowych: H. Wawelberg, W. Landau, Lesser Levy, Samuel Ant. Frenkel, A. Rawicz i S-ka, Leopold Kronenberg, I. G. Bloch, Reichman i Wolf i A. Goldfeder, i kilku innych, które obecnie już wszystkie należą do przeszłości.

Pół wieku rzekomo poważnej działalności finansowej, a stanęliśmy wobec prawie zupełnego rozstroju naszej polskiej bankowości, która powstała na gruncie polskim siłami obcemi, acz przeważnie patrjotycznie usposobionemi i całą duszą oddanemi sprawie ojczystej.

Po owym perjodzie twórczym, rozpoczętym przez genjalną indywidualność Leopolda Kronenberga, który w morzu rusyfikacyjnem chciał uratować czółno narodowej bankowości, odbite od tonącego już Banku polskiego z jego tradycjami i wielkiemi zasługami dla handlu i przemysłu, dla górnictwa i rolnictwa polskiego, po tym perjodzie wielkich nadziei zaczęły znikać na początku XX wieku jeden po drugim wielkie domy bankowe. Natomiast — jak wiadomo — przybyli nowi bankierzy i nowe liczne wzajemne kredyty, które jeden po drugim wskutek braku fachowego wyszkolenia kierowników zanikały — aż.. znikły z widowni prawie wszystkie...

Mówiono o polskiej bankowości, która w rzeczywistości nie istniała, służąc tylko wąskim celom zarobkowym, spekulacyjnym i dywidendowym. Myśl narodowa gnieździła się w bankach starych, a ujawniła się w Banku handlowym w Warszawie. Ale cały system i kierunek działalności starych jak i nowych banków, powstałych przeważnie po roku 1900, był słaby, nieskoncentrowany i nierozważny do tego stopnia, iż w wielu miejscach, a przedewszystkiem w Warszawie, nasze banki ustąpić musiały miejsca inicjatywie i pracy oddziałów banków rosyjskich. Doszło do tego, że oddziały polskich banków, zakładane w owym okresie, nie mogły stawić czoła oddziałom banków rosyjskich, które też, szczególniej po runie w początku wojny obecnej, zdobyły zaufanie ludności, zabrawszy kilkadziesiąt miljonów oszczędności do Rosji.

Nie będziemy na tem miejscu analizowali przyczyn i skutków, pozostawiając to zadanie tym, którzy zajmują się obecnie historją 50-ciu lat bankowości polskiej. Powiemy tylko krótko, że bankowość polska we wszystkich kierunkach narodowej twórczości zawiodła i teraz na nowo z popiołów niepowodzenia i wojny dźwignąć się powinna.

Trzy są zadania, jakie państwo stawić musi swoim bankom, które dysponują materjalnemi rezerwami narodu. Po pierwsze muszą zarządy bankowe poznać charakter wkładów i unieruchamiać je w inwestycje nowe, tylko w ograniczonej wysokości; po drugie unikać uprzywilejowania jakiejkolwiek gałęzi gospodarczej naprz. handlu, rolnictwa, przemysłu lub co gorsza specjalnej branży, a starać się równomiernie podtrzymywać kredytem wszystko po trosze, co służy ekonomicznemu rozwojowi kraju. Kredyt, to sito, które przez wszystkie swe drobne otwory rozsypuje ziarna do siewu. Trzecie zadanie banków prywatnych ma cel narodowy: państwo młode powinno śmiało w czasach wyjątkowych móc oprzeć się na rezerwach materjalnych ludności, bądź przy potrzebach narodowych, bądź komunalnych i gminnych. Rząd, który nie jest w stanie liczyć na oszczędności własnego narodu, który nie jest przez banki swego kraju podtrzymywany, musi z konieczności zwracać się do banków zagranicznych, od których staje się zależnym gospodarczo i politycznie.

Pięćdziesięcioletnia polityka bankowa polskich instytucyj finansowych była nawskroś mylną. Stojący na czele banków polskich przeważnie nie dorośli do swego zadania, nie mając ani szkoły ani ideałów. Myśmy byli w bankowości polskiej k r a m a r z a m i o bardzo wąskim horyzoncie, o bardzo ograniczonem polu działania, aż do śmieszności małostkowem, aż do głupoty naiwnem. Kraj nie mógł wcale liczyć na swoje banki, które całym ciężarem opierały się o ściany rosyjskiego Banku państwa. Gdy usunęły się te ściany, runął prawie zupełnie cały 50-letni dobytek bankowości polskiej, która nigdy nie liczyła na własne siły, inicjatywę i rzutność, lecz na siły obce, zarówno wschodnie, jak i zachodnie.

Wojna wykazała całą ujemną, ba nawet narodowo szkodliwą politykę polskich banków i wojna nauczyć winna była, iż inną drogę zbudować i prosto do celu iść należy.

Rozwój ekonomiczny Niemiec stworzyły banki berlińskie i mężowie na ich czele stojący. Zbyt słabi jesteśmy finansowo obecnie, by móc iść tą drogą, szczególniej przy jeszcze nieuregulowanych warunkach walutowych i politycznych. Pewnem jednakże jest, iż banki nasze dotąd są nieskoncentrowane, aczkolwiek rzekomy „Związek bankowy“ istnieje... na papierze. Polityka bankowa polska musi iść drogą dobrze wybrukowaną ideałami narodowemi i mieć dla wszystkich instytucyj wspólną platformę działalności i celów.

Cóż stanie się z nami, gdy banki nasze kontynuować zechcą dotychczasowe, a przedwojenne formy destrukcyjnego kredytu, gdy wzajemnie zwalczać się będą, chowając „tajemnicze“ swoje mało-wekslarskie obroty i licząc na wierność swoich klientów.

Żadnej z naszych instytucyj finansowych niewolno się usuwać od centralizacji bankowości polskiej, której wytycznem zadaniem jest... twórczość, odbudowa i podtrzymywanie materjalnemi siłami narodu dla jego bytu, a państwa — przy jego stawaniu się. Bank akcyjny polski nie jest kantorem wekslarskim, obliczonym na konkurencję z sąsiadem z przeciwka lub z tego samego domu, lecz solidarnie, szczególniej w obecnej epoce przełomowej iść musi wspólnie z innemi polskiemi bankami akcyjnemi, bez zazdrości, aspiracyj i nieuzasadnionych roszczeń, wynikłych z bezczynności społecznej lub oględniejszych warunków pracy.

Związek ideowo-narodowy banków polskich stworzy siłę materjalną i zaufanie bez sztucznych środków agitacyjnych, jakie w ostatnich czasach są używane. Wkłady wpływać będą nie dla umożliwienia wypłat lokat dawnych banku takiego lub innego, lecz pod kontrolą związku dla celów twórczych, wtedy, gdy te cele staną się możliwe do urzeczywistnienia i aktualne. Przykładów jest zbyt wiele by je oddzielnie wskazywać. Ale przypuśćmy, iż Amerykanie zechcą kupić nasze fabryki ewakuowane na Ukrainę. Czy nie lepiej, by pozostały te fabryki w naszem posiadaniu? Przypuśćmy, że cukrownie kijowskie, własność Brodzkiego lub Zajcewa będą na sprzedaż. Czyż nie lepiej żebyśmy, a nie Anglicy, naprz. te cukrownie nabyli? To samo tyczy się górnictwa, źródeł naftowych, przedsiębiorstw przewozowych lub komunikacyjnych i wielu wielu innych spraw, na których oparty jest ekonomiczny dobrobyt narodowy, rozpoczynający się zawsze jednak od wszechstronnej twórczości ekonomicznej we własnym kraju i na własnych terenach gospodarczej ekspansji.

Takie są zewnętrzne zadania bankowej służby narodowej. O wewnętrznych fachowych celach powiemy następnie.

Edw. Dutlinger.

Projekt pożyczki.

Delegacja finansowa zarządu miasta opracowała projekt nowej dodatkowej pożyczki i przedstawiła go do decyzji magistratowi.

Jak wiadomo, na pokrycie niedoboru budżetu miejskiego r. 1917/18 wypuszczona została w r. 1917 pożyczka miejska w sumie 75,000,000 mk. Z powodu niemożności zrealizowania tej pożyczki zwykłą drogą sprzedaży, obligacje zastawione były w p. kasie pożyczkowej dla otrzymania zaliczki w sumie 55 miljonów mk., zaś sama pożyczka przekształcona została na przymusową.

Co się tyczy bieżącego roku budżetowego 1918 — 19, to dla uzyskania funduszów na pokrycie deficytu wypuszczono w r. 1918 pożyczkę w kwocie 80,000,000 mk. z obliczeniem, że przy zastawie jej w p. k. kasie pożyczkowej można będzie otrzymać kredyt w stosunku 70% nominalnej sumy pożyczki, t. j. w wysokości 56,000,000 mk., potrzebnych na pokrycie tego deficytu. Przy realizacji obecnie przymusowej pożyczki r. 1917 p. k. kasa pożyczkowa zażądała, aby na zabezpieczenie udzielonego kredytu na pożyczkę przymusową służyły obligacje pożyczki nie r. 1917, t. j. przymusowej, a obligacje pożyczki r. 1918; gotowizna zaś, jaka wpłynie od realizacji przymusowej pożyczki r. 1917, oddana była do dyspozycji magistratu.

Realizacja przymusowej pożyczki odbywa się tylko w nieznacznym procencie za gotówkę, całkowicie zaś prawie drogą zastawu przez obywateli nabywanych obligacyj w stosunku 70% ich ceny z dodatkowym 30% zabezpieczeniem ze strony miasta obligacjami miejskiemi. Tym sposobem dla otrzymania gotówki 75,000,000 mk. z pożyczki przymusowej potrzeba obligacyj miejskich na sumę około 107,000,000 mk., a że obligów tych z obydwóch pożyczek (155,000,000 mk.), po odliczeniu 75,000,000 mk., które winny zabezpieczyć zaliczkę, w sumie 55,000,000 mk. pozostanie 80,000,000 mk., to na pozostałą sumę 27,000,000 mk. koniecznem jest wypuszczenie dodatkowej pożyczki.

Suma, która wpłynie z realizacji pożyczki 75,000,000 mk. ponad 56,000,000 mk. przewidywanego pierwotnie w projekcie budżetu deficytu, będzie służyć na pokrycie dodatkowych kredytów, które uchwalone były przez Radę miejską po ułożeniu już budżetu, oraz przewidywanych jeszcze w r. b. nowych wydatków w przybliżeniu na sumę około mk. 10,000,000. Pożyczka dodatkowa ma być zaciągnięta na warunkach pożyczki r. 1918.

(e) **Przejściowe zaprowadzenie marek pocztowych 2-fenigowych.** W pismach poznańskich czytamy: Od 1 października począwszy, urzędy pocztowe sprzedawać będą znowu 2-fenigowe marki pocztowe.

Wprowadzone będą tylko przejściowe, a są one przeznaczone do uzupełnienia ofrankowanych 3-fen. druków podatkiem państwowym, mianowicie dla stemplowanych, opasek i pocztówek. Marek pocztowych 2-fenigowych nie będzie potrzeba drukować, gdyż istnieją już z dawniejszych czasów, kiedy to frankowano druki i pocztówki w miejscu dwoma fenigami. Kolor 2-fenigowych marek pocztowych jest jasno-popielaty, tak, jak marek 2 i pół-fenigowych.

(e) **„Gleba“.** W „Gońcu Kujawskim“ czytamy: Spółka ziemiańska producentów cykorji p. f. Rutkowski, Pruski, Lissowski i S-ka, która nabyła fabrykę cykorji R. Bohnego i S-ki przy ul. Kaliskiej, z dn. 1 października obejmuje jej zarząd.

Zarządzający cegielnią p. Bojańczyka, p. Karol Księżopolski powołany został na stanowisko dyrektora fabryki cykorji, należącej do Spółki ziemiańskiej „Gleba“ (dawniej R. Bohnego).

(e) **Handel z Ukrainą.** W ostatnich czasach zostało znacznie ułatwione transportowanie towarów z Warszawy na Ukrainę, oraz ubezpieczenie tych towarów po względnie niskiej taryfie.

Na Ukrainę wysyła się przeważnie towary galanteryjne i celuloidowe niezarekwirowane. Do Warszawy przybywają liczni hurtownicy z Ukrainy.

(e) **Okręty betonowe w Anglji.** Według wiadomości „Times'a“, w Anglji w wielu miejscowościach, położonych nad morzem, pozakładano warsztaty, które będą budować okręty z betonu. W warsztatach tych mają się znajdować w robocie okręty o ogólnej pojemności 200,000 ton.

(e) **Produkcja nafty w okręgu bakińskim.** Według urzędowych petersburskich sprawozdań, produkcja nafty w okręgu bakińskim przedstawiała się następująco (w miljonach pudów w stosunku do tego samego przeciągu czasu w r. z.):

„Bracia Nobel“	18.29	(30.09)
„Morze Kaspijsko-Czarne“	9.30	(9.75)
„Kolej nafta“	8.80	(16.84)
„Nafta rosyjska“	7.93	(15.87)
„Mantaszew“	7.07	(10.97)
„Tow. Kaspijskie“	6.67	(5.27)
„Surakhano“	5.53	(7.78)
„Zianozow“	5.27	(8.60)
„Zubałow“	4.42	(4.18)
„Moskwa—Kaukaz“	2.65	(4.57)
„Bracia Mirzoew“	2.09	(5.12)
„Akopow“	2.06	(3.40)
„Benkendorf“	2.03	(3.65)
„Assadulaew	1.54	(3.11)
różne mniejsze przedsiębiorstwa	28.78	(59.12)

Ogółem więc 117 (188.78) mil. pudów.

GIEŁDY.

Berlin, 5 października Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądane
Nowy-York	4.19	—	— —
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188 75
Szwajcarja	81. —	146.75	147.—
Austro-Węgry	—	57.70	57 80
Bułgarja	81.—	79.—	79 50
Konstantynopol	18.44	20.‥0	20.75
Madryt	81.—	139. -	140.—

Zurych, 2 października

	Parytet	2/10	1/10
Wpłaty na Londyn	25 26	22.35	22.00
„ „ Paryż	100 —	85 75	84 25
„ „ Berlin	123.45	69.—	66 75
„ „ Rzym	100. —	74 —	72.—
„ „ Wiedeń	10:‥01	40.—	37 25
„ „ Amsterdam	208.32	210 50	209 50
„ „ Nowy-York	5.18	468 —	463 —
„ „ Petersburg	266.68	65 —	65.—
„ „ Sztokholm	138.89	147.—	147..—
„ „ Kopenhagę	138.89	132 —	132.—

Amsterdam, 4 października

	Parytet	4/10	3/10
Czeki na Berlin	59.26	32.25	32.4750
„ „ Londyn	12.10	10.4350	10.45
„ „ Paryż	48.—	40.00	40 50
„ „ Wiedeń	50.41	17.‥0	17.90
„ „ Kopenhagę	66.67	63 10	63.10
„ „ Sztokholm	66.67	69.40	69.40
„ „ Nowy-York	248.78	218.‥5	219.—
„ „ Szwajcarję	48.—	46.—	47.15

Giełda berlińska.

Berlin, 7 października.
(Telegram W. A. I.).

Po silnych zmianach kursowych ubiegłego tygodnia na giełdzie panował dziś nastrój znacznie spokojniejszy, aczkolwiek niecierpliwość, z jaką koła giełdowe wyczekują odpowiedzi prezydenta Wilsona na wspólny krok pokojowy państw centralnych, powoduje pewne zdenerwowanie. Kursy dewiz na: Amsterdam 306 (306½), Kopenhagę 186 (186½), Szwecję 210¼ (210¾), Chrystjanję 186¼ (186¾), Helsingfors 75 (75½), Bern 145¼ (145½). Reszta bez zmiany.

Loterja na Inwalidów wojennych.

Piąta klasa, siódmy dzień ciągnienia.

Mk. 2,000 nr.nr.: 26816 26858.

Mk. 1,000 nr.nr.: 6958 7376 14124 26977 27026 27525 29198.

Mk. 500 nr.nr.: 4618 12488 12692 16202 28675.

Mk. 200 nr.nr.: 816 1514 2788 4103 8804 9014 9017 10360 10433 11553 12622 13706 13944 14460 16833 16856 17434 26737 27661 31854.

Po marek 165 wygrały następujące numera:

8 12 51 165 248 320 24 58 95 403 63 75 78 84 512 92 836 909 33 80 88.

1068 76 205 7 36 98 368 642 63 86 709 946.

2122 46 87 301 8 10 20 50 74 475 508 73 83 622 42 45 84 747 813 16 24 44 909 51 55 70 72.

3022 32 37 193 226 77 89 332 402 4 5 57 93 510 96 628 77 719 920 25 29 50 76.

4254 72 421 24 29 46 505 39 612 59 68 825 27 913.

5048 97 106 42 214 97 407 23 24 25 555 56 622 51 792 826 72 87 952.

6044 50 75 173 203 65 93 449 90 531 50 72 81 653 759.

7096 114 210 72 355 60 61 443 86 539 62 619 84 737 882.

8098 177 90 222 306 36 435 548 633 71 749 88 823 35 56 92 916 24 53 54 57.

9014 33 74 91 104 29 80 254 308 18 64 90 431 514 43 62 757 58 885 959.

10091 120 39 217 30 61 86 354 439 63 88 522 46 622 75 809 39 966 84.

11086 108 47 295 338 56 65 74 90 513 76 623 54 836 80 948.

12004 53 186 237 385 410 563 652 754 889 970.

13181 212 21 323 51 67 544 85 94 889 908 76 94.

14057 184 216 22 54 79 364 421 71 97 524 602 59 751 863 87 907.

15026 54 68 114 274 86 307 9 13 485 562 646 49 60 99 646 49 60 99 750 94 861 91 94 931.

16001 19 22 110 73 678 726 82 858 919 34 85.

17091 153 83 218 38 478 654 707 90 830 925 48.

18133 46 65 77 89 357 418 59 564 607 29 80 705 7 45 82 805 35 58 86 904 11 31 52.

19011 63 161 56 219 37 51 309 72 92 414 19 25 519 631 746 55 85 837 54 940 43 61.

20059 178 98 206 22 383 400 22 52 67 524 39 655 62 759 899 995.

21063 90 108 17 304 442 80 516 23 38 617 73 85 98 713 20 52 844 69 910.

22047 107 32 217 301 4 9 21 56 63 70 403 24 69 614 94 719 95 875 79 88 942 63.

23025 81 91 126 230 67 326 30 85 414 20 39 53 72 73 78 90 95 98 615 40 86 742 87 800 5 95 908 34 54 57 79.

24067 101 66 208 10 12 39 82 310 29 34 402 16 21 530 33 89 632 87 709 42 59 63 77 874 948 82.

25008 25 45 65 100 13 89 255 83 87 91 348 525 41 723 94 95 97 845 50 940.

26015 55 6 113 245 302 454 56 547 92 645 65 75 89 751 817 40 41 900 11 38 39 58.

27023 51 56 93 179 417 19 43 51 69 71 523 33 874 947 72 82.

28019 42 171 314 41 62 95 500 29 31 610 99 796 905 7 64.

29024 28 82 103 94 97 222 47 319 26 531 40 53 615 77 725 49 52 58 835 53 80 932 57 86.

30006 40 58 67 121 44 55 212 34 68 325 415 16 26 51 504 26 30 676 795 834 49 941 95.

31011 109 211 79 307 44 451 604 722 33 76 79 926 68 74.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, we wtorek 8-go października

Teatr Wielki.

CARMEN.

Opera w 4-ch aktach. Libretto Meilhac'a Halevy'ego, podług noweli Prospera Merimé, w przekładzie polskim M. Kaminskiej, muzyka Jerzego Bizet'a.

Carmen	J. Tisserant
Micaela	Z. Żelska
Don Jose	A. Dobosz
Escamillo, torreador	E. Narożny
Zuniga, oficer dragonów	P. Szepietowski
Morales, brygadjer	W. Bayerlein
Doncaire } kontrabandziści	J. Moriacchi
Remendado }	M. Janowski
Frasquita	J. Ostoja
Mercedes	H. Jaroszówna

Rzecz dzieje się w Sewilli i okolicach.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Polski.

Cyrulik Sewilski

czyli

Daremna Przezorność.

Komedja w 4-ch aktach P. A. Carona de Beaumarchais.

Hrabia Almawiwa, grand hiszp., zalotnik Rozyny	J. Leszczyński
Bartolo, lekarz, opiekun Rozyny	S. Jaracz
Rozyna, wychowanka Bartola	M. Majdrowicz
Figaro, cyrulik	A. Zelwerowicz
Don Bazyli, organista i nauczyciel śpiewu	M. Maszyński
Młokos, stary sługa Bartola	J. Bukowski
Rejent	J. Guttner
Alkad	J. Peremba

Początek o g. 7.30.

Teatr Rozmaitości.

Pan Damazy

Komedja w 4-ch aktach J. Blizińskiego

Pani Żegocina	A. Ludowa
Pani Tykalska, jej siostra	M. Mieinska
Seweryn } ich	A. Różycki
Antoni } siostrzeńcy	J. Śliwicki
Damazy Żegota	M. Frenkiel
Helena, jego córka	H. Gremnicka
Bajdalski, rejent	W. Rapacki
Genio, jego syn	T. Roland
Mańka	T. Trapszo
Jan, lokaj	W. Śmieszko

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

Teatr Nowości.

Targ na dziewczęta

Operetka w 3-ch aktach. Przekład Adolfa Kitsmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński).

Tom Miggles	J. Redo
Harrison	R. Morozowicz
Flora, jego żona	W. Manowska
Lucy, ich córka	L. Messal
Bessy, jej pokojówka	O. Orleńska
Hrabia Rottenberg	W. Walter
Fred, jego syn	J. Sendecki
Szeryf	H. Dyliński
Murzyn	W. Kieffer
Kapitan okrętu	F. Makowiecki
Adwokat	S. Szlązak
Notarjusz	E. Jagielski
Matka	M. Święcka
Córka	E. Benkowicz
Farmer	L. Dobrowolski
Służący	W. Kieffer
Lokaj	C. Nowakowski

Farmerzy, farmerki, cowboye, goście, majtkowie, palacze okrętowi i służba. Rzecz w Ameryce.

Akt 1-szy—w osadzie Beggardale pod San Francisco, akt 2-gi—na jachcie Harrisona, akt 3-ci—U adwokata w San Francisko.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Letni.

„Piorunem"

Kretochwila w 3 aktach Al. Bissona.

Mombizet, adwokat	C. Knapczyński
Florentyna, jego żona	H. Leszczyńska
Rataboul, kapit. pensjon.	J. Grodnicki
Antonina, jego żona	Anna Belina
Bernadon, doktór	K. Jarszewski
Mesange, dependent	Antoni Fertner
Heloiza	H. Pawłowska

Rzecz w Paryżu.

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Powszechny.

(ul. Chłodna 29).

Pospolite ruszenie

Kom. w 3 aktach Abramowicza i Ruszkowskiego.

Teatr Mały w Filharmonji.

Niewierna

Komedja w 3-ch aktach Roberta Bracco. (Reżyserował Jan Kochanowicz)

Hrabia Sylvio Sangiorgi	S. Bryliński
Hrabina Klara Sangiorgi	H. Larys - Pawińska
Gino Riccardi	S. Ratowski
Pokojówka	I. Szylling
Lorenzo, służący	W. Baranowski

Rzecz dzieje się w Neapolu, za naszych czasów.

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr na Pradze.

Szukajcie dziecka

Wodewil w 3 odsł. Przybylskiego.

Początek o g. 7. 30.

Ochrona lokatorów

Informator niezbędny dla każdego lokatora, wyjaśniający prawo o wynajmie mieszkań, uchwalone przez Radę Stanu i zasady bronienia się przed wyzyskiem.

Cena 1 mk.

Sprzedaż w księgarniach i kioskach.

SKŁAD GŁÓWNY KSIĘGARNIA K. IDZIKOWSKIEGO.

Nowy-Swiat 23. 3297

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5 Stycznia 1918.

Skład główny w księgarni Ferdynanda HOESICKA Warszawa Senatorska 22

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 10 fenigów.

Wszelkie ogłoszenia

przyjmuje dla „Godziny Polski"

Stanisław Front,

Złota 25 2563

Urzędowa Tabela Wygranych

III-klasy Loterji Klasycznej R. G. O.

jest do odebrania przez pp. kolektorów **w biurze Loterji, ul. Kredytowa Nr. 4,** w godzinach biurowych. 3560

Atlasy ułatwiające naukę:

		Mk.
Kr. Świata (20 map i 12 str. teks.)	w. III	4.—
Kr. Europy (16 map i 14 str. teks.)	w. II	4.—
Hist. Polski (12 map na 8 tabl.)	„ II	3.—
„ Staroż. (24 m. na 9 tabl.)	„	4.—
„ Średniow. (26 map na 9 tabl.)		4.—
„ Nowoż. (24 map na 9 tabl.)		4.—
Cz. Świata i Kr. Europy mniej. bez teks.		1.50

Mapy:

Europy mk. 6, Polski z 1770 mk.	6.—
Litwy i Rusi b. duża (na wyczerp.) „	20.—
Kr. Polsk. b. duża (największ.) „	15.—
Europy, Azyi, Ameryki, Austral. po „	2.50
Palest. Mk. .50, Gb. Warszawy „	1.—
Terenów: Zach., Wsch., Bałk. po „	1.50
Europy mk. 3, Porówn. rzek i gór „	6.—

Zamówienia uskutecznia się za zalicz. 3553

J. M. BAZEWICZ, Warszawa, ul. Warecka 10 i w księgarn.

Polacy w piekle bolszewickiem.

DZIEJE NIEDOLI POLSKIEJ NA TUŁACZCE.

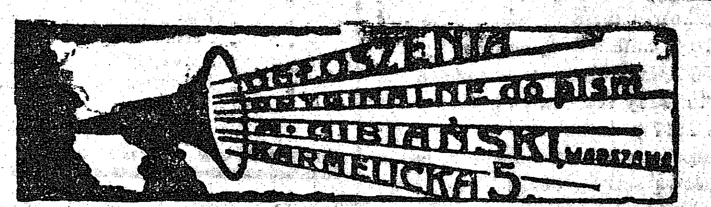
W szponach caratu.—Pierwsza rewolucja.—Piekło bolszewickie.—Pogromy, rzezie i mordy.—Karykatury i anegdoty bolszewickie.—Poezje o niedoli polskiej.

Cena 2 marki.

Do nabycia w księgarniach i kioskach.

Skład główny: Księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Bracka 23.

DRUKARNIA LITOGRAFJA i INTROLIGATORNIA W. RYBICKI i S-ka ulica Żórawia № 7, w Warszawie.



PŁYN na przyspieszenie kwitnienia roślin cebulkowych w wazonikach.

Laboratorjum chemicz.

ZORAWIA 21—5.

Godziny przyjęć od 2—4 i od 7—8.

„Swietlica" czytelnia

czasopism, dzienniki, tygodniki, miesięczniki polskie-niemieckie, krajowe, zagraniczne.

Wejście 30 fen. Miesięcznie 4 Marki, Czackiego (daw. Włodzimierska) Nr. 5. 2637—

LOKAL

nowoczesny składający się z 3—4 pokoi **z wszelkiemi wygodami** na I-m lub 2-m piętrze **w okolicy Pl. Teatralnego i Bielańskiej** poszukiwany zaraz. Oferty dla „Nowoczesny", Godzina Polski, Warecka 7. 3561

Kupuję

wszelką garderobę oraz futra, sklep krawiecki **Chmielna 46 M. Figowy.** 3410

BATERJE

i elementy „Hyperjon"

J. THISCH i S-ka

Warszawa-Praga, Targowa 46

są bezwątpienia najlepsze futerały i żarówki w wielkim wyborze. 3584

Stanisław Bełza

Adwokat przy Sądach Królewsko-Polskich, Obrońca Konsystorski (Chmielna 29). 1975

Biuro Techniczne Budowlano-Instalacyjne i Reprezentacyjno-Handlowe

Inżynier Stefan Makowski i S-ka w Warszawie, ul. Wspólna 15.

Pod kierunkiem doświadczonych inżynierów-praktyków, wyspecjalizowanych w różnych gałęziach techniki,—wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres następujących działów:

A. Dział instalacji. Instalacje elektryczne: Budowa elektrowni. Urządzenia elektryczne siły, światła i sygnalizacji. Instalacje mechaniczne parowe i wodne: Budowa, całkowita lub częściowa, urządzeń fabrycznych i przemysłowych. Budowa urządzeń zdrowotnych i sanitarnych miejskich. Budowa przetwórni w zakresie przemysłu rolnego.

B. Dział budowlany. Budowa: składów, magazynów, budynków fabrycznych, dworsk. i mieszkalnych. Budowa wszelkiego rodzaju pieców fabrycznych; obmurowywanie kotłów parowych. Wykonywanie wszelkich robót budowlanych. Budowa kolejek i mostów: konstrukcji żelaznych i wind (podnośników). Wykonywanie planów regulacyjnych miast.

C. Dział handlowy. Reprezentacja firm krajowych i zagranicznych. Dostawa maszyn i artykułów technicznych i budowlanych.

KONSERWACJA WSZELKICH URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH.

Instalacje i budowle są wykonywane z materjałów własnych lub powierzonych i według planów i projektów własnych lub dostarczonych.

PORADY W ZAKRESIE WYŻEJ WYMIENIONYCH DZIAŁÓW.

Kosztorysy i projekty—wysyłane są na żądanie 3109

Opatrywanie okien na zimę

Czyszczenie szyb, froterowanie posadzek uskutecznia kantor **M. MLECZEK,** ul. **Emilji Plater 23—2,** (Leopoldyny). 3104

Od 20-go Października **Cena egzemplarza z przesyłką pocztową Mk. 12** Żądajcie wszędzie

ILUSTROWANE WYDAWNICTWO DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH

(ozdobione 120 ilustracjami)

Dzieje Polski od zamierzchłej przeszłości do chwili obecnej

P. T.

„ODRODZENIE POLSKI"

Pod redakcją Prof. HENRYKA MOŚCICKIEGO i WŁ. DZWONKOWSKIEGO oraz kierunk. artyst. art. mal. ST. SAWICZEWSKIEGO

Biuro Wydawn. „ODRODZENIE POLSKI", Warszawa, ul. Moniuszki 6. 3583

Mieszkanie komfortowe

z 8 — 9 pokoi poszukiwane od 1 października. Oferty pod „Komfortowe" w administr. „Godziny", Warecka 7. 2370

Ogłoszenia drobne.

Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania Heleny i Józefy Buncler Bolesławskich, pierwsza zajmowała posadę na uczycielki szkoły fabrycznej w Widzewie pod łodzią do wojny, raczy donieść bratu tychże pod adresem: Bolesław Buncler Bolesławski, Radom ul. Długa 10 za wynagrodzeniem. 3462

KAWĘ ZBOŻOWĄ doskonałą poleca Spółka rolniczo-handlowa „Ziarno", Ptasia 2. 3463

Czyszczenie szyb i froterowanie posadzek W. Malesa Wspólna 52—24 3531

Fartuszki kolorowe czarne i białe pozostałe po sezonie wyprzedaję tanio od 10 Mk. oraz wszelką bieliznę damską. Gęsia 5 m. 7 w bramie 1-e piętro. 3580

Fortepian mahoniowy bardzo dobry do nauki tanio. Wilcza 51—12. 3475

Kasztany kupuję Chrześcijańska Wytwórnia. Pańska 65—7. Warszawa. 3545

Jako amator zbieracz wszelkich pamiątek wojennych polecam się wszystkim kolekcjonistom i kolekcjonistkom Królestwa. Lubię też korespondencję. Abraham Goldberg, Włocławek, „Celluloza". 3547

Matematyki nauczyciel gimnazjum udziela lekcji korepetycji. Piękna 66, m. 2; zastać można 3—4 po poł. i po 8-ej wiecz. 1989

Kapelusze damskie ubiera, przerabia elegancko, tanio, dyplomowana specjalistka Sobolewska. Sosnowa 10—38 3585

Kalendarze na rok 1919. Ścienne, kieszonkowe, terminowe i biurowe wszelkich wydawnictw oraz książkowe: Marjańskie, powszechne, Św. Rodzina, narodowe, Częstochowskie, Włocławskie, Krakowskie humorystyczne i niemieckie po cenach przystępnych. Wygoda Chmielna 43. Wyjątkowy wybór ścianek. 3581

Obiady, kolacje smaczne zdrowe tanie wydaje „Słowianka" Szpitalna 7. 3518

Polskiego matematyki, łaciny, udziela specjalistka tanio. Chmielna 38—12. 3555

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 16. 3220

Rosyjską lub polską maszynę do pisania kupię, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna" Biuro Metzla, Marszałkowska 130. 3437

Stancja dla uczniów z Tomorowiczów Jarmolińskiej. Wilcza 56—6. 2974

Tapicer biedny prosi o pracę w domach prywatnych dla wyżywienia pięciorga dzieci. Robię tanio i sumiennie. Wilcza 51—12. 3535

Urządzenie pokoju stołowego, sypialni, salonu, gabinetu, dywany, szafę, komodę, otomanę sprzedam Hotel „Expres" St. Krzyska 5—12. 3331

Włosy, sploty wyczeski kupuje płaci najlepiej. Solna 17 m. 7. 3525

Zarobek 4-40 marek dziennie, chłopcom, dziewczętom, osobom przedsiębiorczym, miast prowincji. Szczegóły osobiście listownie z opłaconą odpowiedzią. Chrześcijańska Wytwórnia, Pańska 65—27. 3556

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.